Nr 161. Kraków, Wtorek 18 Lipca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Głos czeski o sytuacyi.

Ze względu na brak areny parlamentarnej, zmuszeni są posłowie do Rady państwa w inny sposób szukać zetknięcia się bezpośredniego z opinią publiczną, której same artykuły dziennikarskie nie wystarczają. Sposobność takiego zetknięcia dają sprawozdania poselskie, składane w gronie wyborców; korzystają z nich posłowie, aby w czasie przymusowych feryj parlamentarnych, przygotowywać umysły swoich przyjaciół politycznych i sondować ich zapatrywania.

Świeżo składali swe sprawozdanie w miasteczku Wyzowice, na Morawach, posłowie: dr. Zaczek, Seichert i Bubela. Pierwszy z nich, wraz z dr. Stransky'm, przywódca posłów czeskich z Moraw, a, jak chcą wiedzieć wtajemniczeni, najpoważniejszy kandydat na czeskiego ministra rodaka, wygłosił przy tej sposobności większą mowę, poświęconą sytuacyi politycznej w Austryi.

Mowca rozpoczął od poglądu na obecne położenie polityczne tak, jak się ono ukształtowało skutkiem obstrukcyi w Radzie państwa i braku decyzyi rządu w postępowaniu. Pokazuje się teraz, zdaniem dra Zaczka, że hr. Thun nie ma odwagi spełnić nawet najważniejszych postulatów czeskich. Obstrukcya powstała wprawdzie pod hasłem zniesienia rozporządzeń językowych, w rzeczywistości jednak rozchodzi się o ugruntowanie hegemonii niemieckiej w Austryi, jak to dosadnie wskazuje program Niemców, ogłoszony w czasie Zielonych Świątek. Walka, która się teraz toczy, jest walką o istnienie Austryi. Z tej racyi położenie teraźniejsze uważać trzeba za bardzo krytyczne, a widoki Czechów za niezbyt pomyślne.

Czesi muszą wątpić, aby rząd posiadał dość siły do energicznego wystąpienia; jeżeli ją nawet posiadał, to wyczerpała się ona w walce o ugodę austryacko węgierską. Rząd ma ciągle na ustach frazes, że chce opierać się na prawicy, za jego słowami przecież czyny wcale nie idą. Przechodząc do omówienia programu Niemców, zaznaczył mowca, że nie może on nigdy stać się programem stronnictwa, zdolnego do objęcia rządów. Dawno już minęły te czasy, gdy mniejszość niemiecka teroryzowała wszystkie ludy austryackie. Ludy te nie dopuszczą już teraz do tego, aby były helotami tam, gdzie z natury rzeczy powinny panować.

Nie ulega kwestyi, że Niemcy stanowią w Austryi potęgę, z którą liczyć się trzeba i że z tego powodu trudno w najbliższej przyszłości wyczekiwać dnia, w którym zawita spokój. — Trzeba raczej być przygotowanym na ciężkie z nimi walki, do których naród czeski, jak jeden mąż stanąć powinien. Pamiętać także trzeba o tem, aby w tych niespokojnych czasach naród czeski nie dał się porwać do spełnienia jakiegoś nierozsądnego czynu. Dlatego posłowie czescy do Rady państwa pozostają w związku z większością, ale wobec rządu zachowywać się będą zawsze tak, jak rząd zachowa się wobec postulatów czeskich. Jeżeli tylko wyborcy będą jednej myśli z posłami, to rząd z karną i solidarną większością będzie zmuszony się liczyć.

Po czysto rzeczowych sprawozdaniach dwóch innych posłów, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą najzupełniejsze zaufanie do posłów, a zarazem odrzucającą w całości program niemiecki, podczas Zielonych Świąt uchwalony.

Członkowie Koła polskiego zachowują wobec swych wyborców dyskretne milczenie. Czy nie byłoby wskazanem, aby który z nich „śmielszej natury“, idąc śladami p. Zaczka, zechciał nas objaśnić, z polskiego punktu widzenia, o tem, jak stoją sprawy w Wiedniu?

Wodociągi krakowskie wobec wylewów.

Z powodu alarmujących wiadomości o zalaniu wodociągów miejskich pod Bielanami i zakwestyonowania przez *Czas* przyszłości tychże wodociągów, — otrzymujemy od p. Ingardena następujące, fachowe wyjaśnienie sprawy:

Powódź ostatnia, przewyższająca pamiętny wylew Wisły w r. 1884, zalała rzeczywiście w dniach 10 i 11 b. m. teren wodonośny w Bielanach. Fakt ten nie był jednak dla obznajomionych z projektem i z rzeczywistym stanem rzeczy niespodzianką w tem znaczeniu, ażeby zastał kierownictwo budowy nieprzygotowanem. Cały bowiem projekt ujęcia wody i zakładu pompowego w Bielanach liczy się z tą ewentualnością od samego początku i jest tak obmyślany, że nawet wyższe jeszcze wylewy nie mogą wodociągowi żadnej wyrządzić szkody, ani też wpłynąć ujemnie na jakość wody. Że tak jest rzeczywiście, wiedziała o tem Rada miasta już przed rozpoczęciem budowy bardzo dobrze, dotyczące projektu szczegóły bowiem przedstawiłem nietylko w komisyach i na Radzie przed zatwierdzeniem projektu i postanowieniem budowy, lecz także na miejscu w Bielanach podczas wycieczki, przedsięwziętej przez Radę miasta w maju r. 1898.

W projekcie ujęcia wody i zakładu pompowego w Bielanach uwzględniono poziom najwyższej wody na rzędnej 206 *m.* nad morzem, czyli w wysokości 5·6 *m.* ponad teraźniejszem, najniższem zwierciadłem Wisły. Krawędzie górne włazów do studzien wodociągowych, poziom podwórza zakładu pompowego, tudzież podłoga sali maszyn, kotłowni i studni głównej, mają, według projektu, leżeć na rzędnej 207·0 *m.*, względnie 207·3 *m.*, czyli *1·0 do 1·3 m. wyżej*, niż poziom najwyższej wody Wisły.

W dniu 11 b. m. rano doszła woda do rzędnej 206 *m.*, stała przeto na poziomie przewidzianym w projekcie, a na najwyższym, jakiego się w obecnym stanie Wisły uregulowanej od Tyńca w dół, wogóle spodziewać można. Studnie wodociągowe, wykonane w dolnej części z rur żelaznych 1000 *mm.* średnicy, otrzymają, według projektu, w górnej swej części obudowę z betonu, spoczywającą na ławie betonowej, a sięgającą na 1·0 *m.* ponad najwyższy stan wody. Sciany betonowe 30 cm. grube, wyprawione z obydwóch stron gładko cementem, będą otoczone płaszczem z iłu czystego 30 cm. grubym, a oprócz tego wykona się około studni nad terenem aż do wysokości 1·0 *m.* ponad najwyższy stan wody stożek płaski z ziemi, obrukowany na ile. Włazy do studzien mają być przykryte żelaznemi pokrywami, wznoszącemi się jeszcze 30 cm. nad poziom betonu.

Wobec tego nie może być bezwarunkowo mowy o zatopieniu kończonych studzien wodociągowych, jest ono wprost wykluczone, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że wysoka woda, opuściwszy brzegi, może się rozlać aż pod wzgórza tynieckie. Przewidziane w projekcie, a wyżej opisane zabezpieczenie studzien, chroni nadto wodę gruntową w studniach tak skutecznie przed ewentualnem przeciskaniem wezbranej wody wiślanej do studzien, i że w tym kierunku nie ma najmniejszej obawy, aby woda gruntowa, co do swej jakości, mogła, w razie wezbrania na Wiśle, cokolwiek ucierpieć.

Dotychczas wykonano pod Bielanami 20 studzien, jednakowoż tylko w dolnych ich częściach złożonych z rur. Budowę górnych cylindrów betonowych, o których mowa, dopiero rozpoczęto. Ażeby więc studnie te zabezpieczyć przed zamuleniem, zarządzono w dniu 8 i 9 b. m., w przewidywaniu powodzi, zamknięcie wszystkich studzien pokrywami, które nadto obciążono workami piasku, kamieniami i t. p. Wskutek tego ochroniono studnie, zewnętrznie zalane, zupełnie przed zanieczyszczeniem ich namułem, a nawet przed napływem wody wezbranej, albowiem woda gruntowa, wstrzymana w odpływie swoim ku Wiśle, podniosła się w rurach żelaznych aż do ich górnych krawędzi. Woda wysoka ustąpiła z gruntu wodonośnego już w dniu 12 b. m., a 13 b. m. rano można było już do wszystkich studzien wodociągowych suchą nogą przystąpić i przekonać się naocznie, że woda gruntowa, wypływająca ze studzien, jest zupełnie czystą. Cel powyższego zarządzenia osiągnięto zupełnie, przez co oszczędzono gminie wydatek na oczyszczanie studzien.

W projekcie przewidziano nadto uregulowanie terenu wodonośnego ze spadkiem ku Wiśle przez zasypanie oklęsłości istniejących w terenie, jak o tem świadczy akt koncesyjny. Owe rzekome jeziora, o których w korospondencyi *Czasu* mowa, nie będą się przeto po przyszłych wylewach pojawiały, skoro tylko roboty będą wykończone.

Zatopienie biura wodociągowego w Bielanach redukuje się do tego, że biuro dla inspekcyi budowy tymczasem umieszczoe w wywłaszczonej szopie, nisko położonej, miało zalaną podłogę.

Wysoka woda nie zrządziła w nasypach drogowych i kolei dowozowej na węgle żadnej szkody, a nawet nie zabrała dna ziemi, żwiru, piasku i iłu deponowanego w pobliżu każdej studni do jej wykończenia.

Wobec takiego istotnego stanu rzeczy można twierdzić, że ostatni wylew Wisły nie spowodował dla gminy Krakowa żadnej szkody w robotach wodociągowych w Bielanach. Przedsiębiorstwo nie poniosło również znaczniejszej szkody, prócz uniesionych kilku desek i kilkunastu metrów kubicznych piasku, zabezpieczono bowiem materyały budowlane zawczasu przed wylewem. Ów szkielet szopy, o którym w korespondencyi *Czasu* jest mowa, redukuje się do budki kąpielowej O. O. Kamedułów, którą na brzeg wyciągnięto, sterczące zaś z wody rury są rurami, przeznaczonemi do budowy lewaru, złożonemi na terenie wzdłuż trasy ostatniej; nie spłynęły one, bo są ulane z żelaza.

Między stacyą pomp, a miastem ma rurociąg leżeć w bankiecie gościńca krajowego, który w trzech miejscach leży w inundacyi Wisły, a to za klasztorem P. P. Norbertanek, przy barakach wojskowych w Przegorzałach i w k m. 5, 8.

Roboty przy zakładaniu głównego rurociągu o średnicy 750 m. m. postąpiły od miasta aż za klasztor P. P. Norbertanek i w tem miejscu zastała je powódź.

Ażeby ochronić gościniec krajowy przed uszkodzeniem, gdyby wysoka woda Wisły, zalawszy gościniec, przelewała się do 2·5 m. głębokiego rowu rurowego, którym na całej długości, prócz trzydziestu kilku metrów, rury już założono, zarządzono zawczasu zasypanie tego rowu, materyałem z niego wydobytym, którą to robotę wykonało przedsiębiorstwo dnia 10 lipca dostarczywszy potrzebnej ilości robotników. C. i k. wojsko przy tych robotach wcale nie pomagało, nikt bowiem pomocy tegoż nie wzywał. Na miejscu zalanego gościńca ustawiły się c. k. władze kompetentne, ponton, obsadzony kilkoma pionierami dla utrzymania komunikacyi dla pieszych na zalanym gościńcu.

Że rurociąg, o którym mowa, leży w trzech miejscach gościńca krajowego w inundacyi, wynika z położenia gościńca samego.

Zaznacza się jednak wyraźnie, że okoliczność ta na wodociąg sam w niczem ujemnie nie wpływa, rury wodociągowe zakłada się bowiem nietylko w inundacyi rzek, ale wprost pod ich korytami (nawet w dwóch miejscach w Krakowie pod Rudawą), jeżeli tego potrzeba wymaga. Zarządzonem zasypaniem rowu rurowego odnowiono gościniec krajowy przed większem uszkodzeniem, a tem samem uchroniono gminę miasta Krakowa przed znaczniejszym wydatkiem na jego rekonstrukcyę. Cel uskutecznionych robót został przeto zupełnie osiągnięty.

Cała szkoda gminy miasta Krakowa w robotach wodociągowych redukuje się do częściowego usunięcia się szkarp wykopów w Bielanach i na zbiorniku głównym na Zwierzyńcu, które nie spowodowała atoli powódź, lecz długo trwające, ulewne deszcze, tudzież do względnej straty, spowodowanej kilkodniowem wstrzymaniem robót.

Wobec takiego, a istotnego stanu rzeczy, oświadczam, że powódź tegoroczna, przewyższająca poprzednie, pojawiła się dla robót wodociągowych bardzo na czasie, stwierdziła ona bowiem praktycznie i dowodnie, że cały projekt wodociągu jest dobrze obmyślany, że się liczy ze wszystkiem i uwzględnia wszystkie, zachodzić mogące momenta, że więc projekt cały może być z największym spokojem wykonany, bez jakiejkolwiek zmiany, lub uzupełnienia. — Obawy alarmujące są przeto zupełnie nieuzasadnione, a rady co do przyszłości wodociągu zbyteczne. Projekt sam w założeniu uwzględnia bowiem wszystko, co tylko było potrzebnem do zabezpieczenia wodociągu i jakości wody, na przypadek wylewu Wisły, jak się o tem przekonać można z aktu koncesyjnego z d. 8 listopada 1898 r. L. 35897.

O bezpodstawności podniesionych w korespondencyach zarzutów i alarmujących wieści byłby się mógł autor tychże łatwo przekonać, gdyby się był zamiast przedsiębrania podróży do Bielan i polegania na własnych, niefachowych spostrzeżeniach, udał o wyjaśnienie do miejskiego biura wodociągowego, ul. Jagiellońska L. 11.

W Krakowie, d. 15 lipca 1899.

R. Ingarden
c. k. st. inżynier i kierownik budowy wodociągów.

Dreyfus i Esterhazy.

(Proces w Rennes. — Sprawa generała Pellieux. — Nowe rewelacye Chrystyana Esterhazego).

Proces Dreyfusa w Rennes odbędzie się prawdopodobnie w pierwszym tygodniu sierpnia. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że sąd wojenny w Rennes trzymać się będzie ściśle w ramach, zakreślonych wyrokiem trybunału kasacyjnego, to jest poprzestanie na rozstrzygnięciu zadanego mu pytania: czy Dreyfus wydał obcemu mocarstwu dokumenty, wyliczone w sławnym *bordereau*?

Prezydent sądu wojennego postanowił przesłuchać Quesnay de Beaurepaire'a w Rennes, jako świadka, tylko w zakresie tych kwestyj, które trybunał kasacyjny przekazał sądowi wojennemu. Minister wojny Gallifet zakomunikował już tę uchwałę Radzie ministrów.

Postępowanie to uprości znacznie procedurę sądową w Rennes i przyczyni się do tem szybszego załatwienia sprawy, od tak dawna już zakłócającej prawidłowy bieg życia politycznego we Francyi.

Sprawa generała Pellieux budzi powszechne zajęcie. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie przez generała Duchesne'a zostało już ukończone i dało wyniki, korzystne dla Pellieux'go. Mówią jednakże, że generał Duchesne prowadził śledztwo stronniczo i nie dość ściśle a *Siècle* zapewnia, że ma być jeszcze zarządzone śledztwo uzupełniające, które powierzone będzie już nie Duchesne'owi, lecz jednemu z innych generałów. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, to pojedynek generała Pellieux z Delpech'em odroczony zostanie aż do ostatecznego ukończenia śledztwa.

Figaro zapowiada interesujące rewelacye ze śledztwa przeciw Du Paty de Clam'owi i Esterhazemu, a tymczasem ogłasza rozmowę z Chrystyanem Esterhazym, kuzynem majora, rzucające nowe światło na Du Paty de Clam'a i jego stosunki z Esterhazym.

Chrystyan Esterhazy opowiada, że zaraz po otrzymaniu wiadomości o doniesieniu Macieja Dreyfusa, pojechał do Paryża i przez swego kuzyna poznał się z jego kochanką panią Pays, oraz z pułkownikiem Du Paty'm. Chrystyan był pośrednikiem pomiędzy swym kuzynem a Du Patym, z którym miewał spotkania w oddalonych i odosobnionych punktach Paryża i zawsze późno wieczorem lub w nocy.

Prawie zawsze, ilekroć Du Paty otrzymał list od majora Esterhazego, był wzburzony i za każdym razem zmieniał miejsce schadzki: widocznie obawiał się, aby machinacyj tych nie wykryto.

Pewnego razu Du Paty, po otrzymaniu listu od majora, powiedział do Chrystyana Esterhazego: „Postawa prezydenta Faure'a jest bardzo dobrą. Otrzymaliśmy od pewnej przyjaznej nam osoby z otoczenia prezydenta wiadomości, że Faure wyraził się temi słowy: „Dopokąd ja jestem prezydentem republiki, rewizya procesu Dreyfusa nie przyjdzie do skutku“.

Podczas jednej ze schadzek Du Paty powiedział do Chrystyana: Jestem kuzynem Cavaignaca, byłego ministra. Idź pan do niego i proś go w mojem imieniu, aby z trybuny podjął obronę własną i swych zwolenników.

Ostatnią rozmowę z Du Patym miał Esterhazy w jego mieszkaniu o godz. 7 rano. Zakomunikował mu, że major Esterhazy postanowił, jeżeli sztab generalny go nie osłoni, odebrać sobie życie; ale wszystkie dokumenty, jakie posiada, ogłosi przedtem w gazetach. Du Paty zirytował się bardzo, żądał od Chrystyana, aby wszystko to zachował w tajemnicy, a gdy Chrystyan odparł, że w razie potrzeby powie całą prawdę, Du Paty zgniewał się na niego, w końcu zaś pocieszał się tem, że jemu, pułkownikowi, więcej wierzyć będą, aniżeli młodemu człowiekowi.

Z dalszych rewelacyj Chrystyana okazuje się, że major Esterhazy miał spotkanie z agentem policyi Guenée'm, z którym się co do sprawy Dreyfusa porozumiewał, i że Esterhazy, pani Pays i Du Paty de Clam w obecności Chrystyana omawiali plan działania przeciw Picquartowi, przyczem Du Paty dyktował Esterhazemu fałszywe depesze, podpisane pseudonimami „Speranza“ i „Blanche“.

Prawie wszystkie dzienniki paryskie przedrukowują te rewelacye.

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM II.

9 (Ciąg dalszy.)

2 stycznia.

Mój papierowy przyjacielu, nie dziw się, że teraz coraz rzadziej do ciebie przychodzę. Nie dziw się, ale rozważ, że mam innego przyjaciela, bardzo ukochanego, bardzo pięknego, bardzo dobrego. Tamten także upomina się o listy, a gdy przyjedzie, to wszystkie chwile chce sobie zabrać.

Mieczysław był na Świętach. Wiesz? Był. A dobry, miły, śliczny.

Przyjeżdżał też Stach. Było u nas bardzo wesoło. Mieliśmy gości z okolicy i z Dąbrowy. Dziatwa kolendowała, były jasełka. Wszystko przeszło, przeminęło prędko.

Mieczysław mi przywiózł ładny pierścioneczek z orzełkiem i pogonią. A ja się zawstydziłam, bo nie miałam pierścionka dla niego.

Mam całego majątku dwa pierścionki, ale te zastawiłam zeszłego roku i jeszcze nie wykupione. Muszę teraz pracować przez parę tygodni i zarobić 6 złr. na pierścionek dla mego Mieczysława!...

Już kupił dwa obrazy na nasze gospodarstwo. Opowiadał mi o nich.

Ma tam z ludem dość styczności, bo w sądzie wiele spraw ludowych jest do załatwienia. Mówił mi też, że w tarnowskiem lud butny, zuchwały, nie tak, jak w tej wiosce cichej, dalekiej od świata.

A moje koszyki jakże się mu podobały. Chciałam koniecznie dać mu kosz na papiery mojej roboty, ale nie chciał brać.

— Pięknieby to wyglądało, gdybym ja od panny wiózł do domu kosz i to jeszcze taki wielki kosz!... nie chcę, nie wezmę.

Co też tu figlów było przez święta! Ktoby to wszystko spisał?

A była u nas tego roku wigilia weselsza i bogatsza, niż roku zeszłego.

Wierzejska przysłała dużą gęś za to, że Hala jej córeczkę uczyła szyć. Razińska przysłała 2 zające, a ze wsi dostałam także nieco podarków.

Jasełka trwać będą przez parę dni; dużo osób się zamawia.

Tego roku już śmielej idzie, bo ja wypraktykowana i dzieci już lepiej umieją. A ja taka wesoła, szczęśliwa — ah!... jak mi dobrze w tej chatce, w tej wiosce, z tym ludem!

Dobrze być nauczycielką ludową i kochać ładnego praktykanta sądowego.

7 stycznia.

O sprzedaży Dąbrowy mówią wszędzie. Przyszedł do mnie wójt, Tracz i Kiwacki i radzili, czyby gmina nie mogła odkupić Dąbrowy; Stach wziąłby ją w dzierżawę, a pani nauczycielka zamieszkałaby we dworze i już nigdy, nigdyby stąd nie odjechała.

Wyjaśniłam, że to niemożebne. Mój brat nie ma pieniędzy na dzierżawę wsi, a w mieście musi mieszkać, bo tam pracuje na utrzymanie. Uspokoiłam też kochanych moich gospodarzy, że z Dąbrowy teraz nie myślę wyjechać; jeszcze ich dzieci zbyt mało nauczyłam.

10 stycznia.

Czesław kupił Dąbrowę. Przyjechał już tu jako „dziedzic“. Zaprosił wczoraj radnych i starszych gospodarzy do dworu, witał ich serdecznie, zachęcając do zgody. Powiedział, że chce być dla nich bratem, ojcem i przyjacielem.

Gdy był u nas wieczorem, mówił:

— Zamieszkam tu w Dąbrowie, tak dla mnie miłej i będę się starał wyszukać dla siebie jakąś istotną pracę. Gdy patrzę na to, co robią panie nauczycielki, wstydzę się prawdziwie. My jesteśmy niezdary, pasorzyty istotne.

Odpowiedziałam na to:

— Wy jesteście biedni, bo macie wychowanie skrzywione. Konserwatystami nazywają was, i słusznie. Chcecie dla wielu względów zatrzymać świat w ruchu i dążenia naprzód. Dlatego pozostaliście daleko od tych, którzy poszli naprzód. A gdy ta lub owa jednostka z „waszego świata“ pragnie zerwać krępujące ją, a ciężkie dość więzy, rzucacie na nią potępieniem i perswazyą studzicie zapał.

— Słuszne zdanie — rzekł Czesław, — lecz co my właściwie mamy robić?... Przyznam się pani szczerze, że jestem niedołęgą formalnym. Chcę, pragnę czynu, a nie umiem go wyszukać.

— W tem też jest wasz świat godny pożałowania. Ludzie z „wyższej sfery“, jeśli już o tyle postąpią naprzód, iż zapragną pracy, w wyszukiwaniu jej są nieudolni, jak owe kapryśne strojnisie, które nie wiedzą, co już wymyśleć dla siebie nowego. Jedni chcą pracy takiej, by przynosiła sławę; drudzy, by się tylko nazywała pracą, ale nią nie była; inni, aby była pracą bardzo wygodną i nie krępującą... Wreszcie są i tacy, którzy szukają pracy takiej, która „nie poniża“. Jak gdyby praca wogóle mogła poniżyć!!!...

I roześmiałam się na to szczerze, a Czesław, pochyliwszy się, mówił miłym, miękkim głosem:

— Niech mi też pani wytłómaczy, dlaczego wy z świata inteligencyi, a nie arystokracyi, umieliście pojąć potrzeby dzisiejszej chwili, zrozumieliście, na czem postęp zależy, i pracę uczyniliście dla siebie szczęściem, a nie jarzmem?

Na to pytanie w pierwszej chwili, nie umiałam znaleźć odpowiedzi. Zapewne on się czuł obrażony mojemi słowy i chciał mię pytaniem mojem zawstydzić. Zamyśliłam się chwilkę, a potem patrząc mu w oczy odrzekłam:

— Bo my nie zasklepiliśmy się tak w ciasnem kole, jak wy; nie oddzieliśmy się przegrodę kastową od rzemieślników i ludu, więc żyjąc z tymi, którzy istotnie pracują za wielu, zrozumieliśmy, czem jest praca i poznaliśmy, czego potrzeba ojczyźnie. Ja wiem dobrze, że pan to samo myśli i zbyteczne są moje odpowiedzi, lecz gdy pan próbuje, czyli nie idę ślepo za innymi....

— Skąd pani to przypuszcza — przerwał Czesław. — Dlaczego pani często mnie posądza o złośliwe i ukryte zamiary? Zaręczam, iż nie raz u mnie myśli i poglądy ważą się, budzi się we mnie nowy człowiek i walczy ze starym „arystokratą“. Byłem wychowany, jak wielu; wpływ kilku zacnych osób przełamał arystokratę, ale jeszcze nie stworzył prawdziwego... demokraty.

Halka podała herbatę, przeszliśmy do drugiego pokoiku. Rozmowa toczyła się około planów w zarządzie Dąbrowy.

— Założy pan tu gospodę katolicką, mówiłam żywo; przy niej z czasem będzie czytelnia. Potem zajmie się pan założeniem Kasy pożyczkowej; by lud nie brnął w długi u żydów. Potem będą tu sady, ładne krówki, kury i t. d....

— I będzie już zawsze zgoda między gminą, a dworem — dodała Halka, a mama też rzekła z cicha:

— Gdy pan to zdobędzie, że lud dwór pokocha, wiele pan zrobi.

Byliśmy wszyscy weseli, a Czesław ani razu nie miał już tej smutnej rysy na czole, którą nieraz u niego zauważyłam. Wszystko się składa teraz u nas pomyślnie. Tak nam miło i słodko w tej ubogiej chatce, wśród tego ludu, który nas kocha bardzo!... bardzo.

Czesław już zapomniał o chwilowej swej przykrości; to dobrze. Mieczyław dobija się stanowiska wytrwale. A na dworze cudnie biało, srebrzyście, jak w zaczarowanym pałacu brylantowym....

A moje serce takie szczęśliwe — spokojne i bogate, ach!... jak bogate!...

Kocham... — kocham... — kocham....

(C. d. n.)

Aresztowania w Belgradzie.

W sieci, zapuszczonej przez rząd serbski w celu wyłowienia wszystkich członków stronnictwa radykalnego, znalazły się obok drobnych rybek, dwie grube ryby: b. prezydent ministrów Pasicz i kuzyn księcia czarnogórskiego, Bozo Petrowicz. Wprawdzie na bezpośredni rozkaz króla Aleksandra wypuszczono na wolność Petrowicza i odstawiono go do granic Serbii, niemniej jednak stanowisko, jakie zajął wobec spisku radykałów, względnie wobec zamachu Knezewicza, rzuca charakterystyczne światło na księcia Mikołaja czarnogórskiego i na pretendenta do tronu serbskiego księcia Piotra Karageorgiewicza.

Bozo Petrowicz, wojewoda czarnogórski, przybył przed sześciu laty do Belgradu, jako rzekomy malkotent polityczny. Rząd serbski wyznaczył mu pensyę w kwocie 6000 franków rocznie, mając nadzieję, iż pozyska go w ten sposób dla siebie. Tymczasem grał on podwójną rolę: brał pieniądze od Serbii, a pomimo tego nie przestał utrzymywać bliskich stosunków ze swoją ojczyzną i z pewnemi ogniskami politycznych agitacyj za granicą. Spostrzeżono to już dawniej i udzielono mu poufnie rady, aby Serbię opuścił. Petrowicz poszedł za tą radą i na pewien czas przesiedlił się do Węgier południowych; skoro tylko jednak radykali stanęli u steru rządu w Serbii, powrócił do tego kraju i znów począł pobierać, chwilowo wstrzymaną subwencyę. Zeznania Knezewicza były dlań tak obciążające, iż tym razem rząd serbski widział się zmuszonym kazać go uwięzić.

Dotychczasowe wyniki śledztwa zdają się wskazywać, że ks. Piotr Karageorgiewicz, mieszkający stale w Genewie, trzymał w swym ręku wszystkie nici spisku radykałów. Pretendent ten na kilka dni przed zamachem i w sam dzień zamachu bawił nad brzegami Dunaju, prawdopodobnie dlatego, aby w razie zabicia Milana pospieszyć natychmiast na terytoryum serbskie. Rzekomy emigrant polityczny Petrowicz miał być z jednej strony pośrednikiem między nim a radykałami serbskimi, z drugiej zaś między tymiż radykałami, a ks. Mikołajem Czarnogórskim, wielkim wrogiem Obrenowiczów.

Sąd doraźny rozpocznie swą działalność w dniu 20 b. m. Wyroki jego nie będą zapewne tak surowe, jak sobie tego mógł życzyć eks-król Milan, bo poseł niemiecki w Belgradzie, br. Waecker-Goetter, poczynił dosadne przedstawienia u króla Aleksandra w tym duchu, aby wobec zamięszanych w spisek radykałów postępowano z umiarkowaniem.

Ankieta robotnicza w Krakowie.

V.

(zd.) Czerpiąc informacye o położeniu robotników od nich samych, przekonywa się komitet ankiety, jak olbrzymie różnice wykształcenia i umysłowego rozwoju zachodzą pomiędzy różnemi kategoryami robotników i jak ściśle są one związane z ich położeniem materyalnem i organizacyą. Za dowód niniejszego twierdzenia niech nam posłużą dane, dotyczące kamieniarzy, drukarzy i ceglarzy, które komitet zebrał w ciągu miesiąca czerwca.

W Krakowie liczą około 200 robotników kamieniarskich, którzy pracują w 12 przedsiębiorstwach i wykonywają roboty budowlane, pomnikowe, a obecnie zajęci są także przy wodociągach. Kamieniarstwo jest u nas zawodem rękodzielniczym, gdyż w braku maszyn sprowadzają już szlifowane granity, głównie ze Śląska. Pomimo tego kamieniarstwo przestało już być rzemiosłem, a jakkolwiek nauka wyznaczoną jest na 4 lata, chłopak odraza jest płatny (z początku 3 złr. tygodniowo) i przechodzi od robót łatwiejszych do trudniejszych. Wyzwala się rzadko, gdyż o świadectwo czeladnicze nikt nie pyta. Młodociani robotnicy stanowią nieraz konkurencyę dla dorosłych, a gorszą jeszcze są robotnicy ze wsi, głównie z okolic Wieliczki. Niezasobność włościanina, która każe mu szukać zarobków poza własnem gospodarstwem, obniża tedy płace i pogarsza warunki pracy. To samo powtarza się u ceglarzy.

Od strejku w r. 1896 liczba godzin pracy dziennej obniżoną została do 10 lub 11 (o jedną godzinę). Płace zarobkowe są wogóle wyższe w warsztatach większych, niż w drobnych. I tu strejk poprawił warunki. Jeden z ekspertów opowiadał, że w tym samym warsztacie, w którym dziś pracuje, pobierał przed 7 laty za 12 godzin pracy 1·40 złr., dziś za 10 godzin, płacą mu 1·55 złr. W mniejszych warsztatach płaca dochodzi do 1·70 złr., w większych do 2 złr. Praca nie jest przecież przez cały rok jednakowa, gdyż w zimie robi się często tylko 7 godzin, a wynagrodzenie jest odpowiednio mniejsze. Bardzo dobrym robotnikom nigdy nie brakuje pracy. Tymczasem mniej zdatni bastują niekiedy po 3—3½ miesięcy na rok. Mamy tu zatem do czynienia z kategoryą robotników wykwalifikowanych, nieźle płatnych, którzy cierpią głównie przez brak silnej organizacyi.

Wzorem takiej są bez wątpienia drukarze. Związek ich, rozgałęziony w całej Austryi, w Galicyi obejmuje znaczną część pracowników drukarskich we Lwowie i Krakowie (w naszem mieście: 180). Podniósł on znakomicie położenie materyalne i stanowisko społeczne swoich członków, jak o tem przekonać się można było z zeznań ekspertów, oraz z wydawanego corocznie sprawozdania Tow. krakowskiego „Ognisko“.

Sama ankieta nawet przeprowadzona w lokalu Towarzystwa, obszernym i wygodnym, miała charakter tak europejski, że komitet, przyzwyczajony do bardzo trudnych i mozolnych badań, sądził się przeniesionym do Londynu lub co najmniej do Wiednia.

KRONIKA.

Kraków, 17 lipca.

Z przed lat pięćdziesięciu. Według doniesienia *Lloyd'a* nadeszła wiadomość od m. pol. por. hr. Thurna, który dowodzi korpusem, oblegającym Wenecyę, że próby bombardowania tego miasta z balonów, straszny sprawiła skutek. — Bem odnosi pod Bystrzycą zwycięstwo.

Pomimo wysiłków wojska pruskiego mała załoga Rastadtu, w której skład wchodzi także legia polska, broni się zacięcie. — Zawarcie zawieszenia broni z Danią, wedle brzmienia którego Szlezwig ma być zupełnie do Danii wcielony, a Holsztyn połączony z nią unią personalną, wywarła w Niemczech jak najgorsze wrażenie.

Z gimnazyum cieszyńskiego. Rok czwarty istnienia gimnazyum cieszyńskiego skończył się. Uczęszczało w roku bieżącym uczniów 202, między tymi 40 z Galicyi. Trzydziestu otrzymało stopień celujący, 141 stopień pierwszy; do egzaminu poprawczego przeznaczono 16, stopień drugi otrzymało 8, stopień trzeci 2, nie klasyfikowano 5.

W klasie I a. celującymi byli: Błahut Karol i Nikodem Jerzy. Stopień pierwszy otrzymali: Bałuk Władysław, Bury Józef, Fabiańczyk Ludwik, Fabiańczyk Mieczysław, Gorgosz Rudolf, Korzeniowski Antoni, Kurzysz Paweł, Masłowski Jan, Mrózek Józef, Parylak Tadeusz, Paździora August, Sikora Paweł, Szmek Paweł, Sztwiertnia Józef, Ściskała Dominik, Trombik Adolf Gustaw, Żurek Władysław.

W klasie I b. celujący stopień otrzymali: Ozaist Stanisław, Patyk Karol Leopold, Paździora Franciszek Jan, Tesarczyk Henryk, Żebrok Józef Maciej; stopień pierwszy: Adamecki Teofil, Bydliński Mieczysław Alojzy, Czyż Karol Jan, Januszyk Władysław Bronisław, Karasiński Jan, Kopeć Jan Szczepan, Kubaczka Wiktor Franciszek, Kula Franciszek Józef, Kübel Rudolf, Matuszek Adam Grzegórz, Motyka Franciszek Jan, Nicielny Jan Franciszek, Ostrogski Jan Alojzy, Parzyk Jan, Piperek Jan Alojzy, Suchoń Władysław, Sznajdrowicz Ferdynand, Ślebarski Władysław Zygmunt, Wangzel Roman Adolf, Waszek Antoni.

W klasie II a. celującymi byli: Kidoń Franciszek, Kotula Karol, Lipowski Paweł. Stopień pierwszy otrzymali: Aajorek Alfons, Bardoń Karol, Bubik Konstanty, Czyż Maksymilian, Heczko Paweł (z Boconowic), Heczko Paweł (z Bystrzycy), Hübner Franciszek, Kłoda Jan, Knapczyk Aleksander, Körner Romuald, Kubisz Jan, Kubisz Józef, Lipa Paweł, Michejda Kornel, Ogrocki Gabryel, Pohl Floryan, Rzehaczek Karol, Sojka Karol, Sznajdrowicz Antoni, Twardzik Emanuel, Wojnar Wilhelm, Wöllersdorfer Adolf.

W klasie II b. celującymi byli: Brzuska Eugeniusz, Dadak Jan, Konik Izydor Michał, Król Ludwik Rudolf, Kubalok Rudolf Gustaw, Schmid Józef, Szajter Jan, Zając Edward; stopień pierwszy otrzymali: Bocek Józef, Kabiańczyk Karol Józef, Feber Franciszek, Figna Józef, Heczko Karol, Jeżowicz Franciszek, Kamiński Jan Stanisław, Kukuczka Jan, Kuperman Dawid, Mitrenga Franciszek, Mucha Józef, Obrocki Franciszek, Popiołek Antoni, Przewoźnik Ludwik, Reichenbach Alojzy, Stwiertnia Karol, Wałach Jan, Zowada Paweł, Zwilling Włodzimierz, Żebrok Jan.

W klasie III celującymi byli: Grycz Karol i Kokot Franciszek. Stopień pierwszy otrzymali: Budny Teofil, Bury Józef, Buzek Andrzej, Buzek Jerzy, Bylok Karol, Chrapczyński Leon, Cieńciała Jerzy, Dobosz Adam, Filasiewicz Bolesław, Giża Ludwik, Golik Ludwik, Grim Emanuel, Grycz Jan, Handzel Jan, Heczko Jan, Heczko Paweł, Janoszek Karol, Kermel Engelbert, Kobielusz Paweł, Kolaczek Emil, Kożdoń Paweł, Krucina Jan, Lasota Jan, Lebiedzik Józef, Machalica Emil, Michejda Alfred, Michejda Oskar, Naglik Franciszek, Sikora Jan, Skaliński Hipolit, Skudrzyk Ludwik, Studnicki Władysław, Syska Stanisław, Szczepanek Franciszek, Szymeczek Józef, Wolf Leon, Żukowski Paweł.

W klasie IV stopień celujący otrzymali: Bogocz Franciszek, Budnik Rudolf, Gibiec Jan, Lról Józef, Michalica August, Słonka Karol, Słowiaczek Jan, Sokalski Maryan, Wojnar Franciszek, Żagan Ignacy. Stopień pierwszy otrzymali: Bagiński Wojciech, Bączek Franciszek, Chochorowski Stanisław, Chrobakiewicz Jan, Dyboski Stanisław, Gałuszka Alojzy, Gawlas Franciszek, Gazurek Jakób, Goldman Adolf, Janeczek Jan, Jurzykowski Franciszek, Kopeć Alojzy, Kopeć Rudolf, Lipka Paweł, Lacek Karol, Łyżbicki Józef, Machalica Alojzy, Pawlita Teodor, Popiołek Rudolf, Puchałka Jan, Senkowski Alojzy, Sikora Paweł, Szczepanek Edward, Terlecki Michał, Zientek Andrzej.

Nauki udzielali dyrektor Parylak i 11 nauczycieli.

Rada miejska odbędzie w czwartek 20 b. m. zwyczajne swoje posiedzenie.

Wiadomości osobiste. Delegat Laskowski wyjechał wczoraj z Krakowa.

Dr Julian Dunajewski wyjechał dzisiaj rano do Zakopanego.

Komendant korpusu, Albori, wraz z szefem sztabu, pułkownikiem Fantą, powrócili wczoraj do Krakowa.

Zjazd chirurgów w Krakowie rozpocznie jutro trzechdniowe swoje obrady pod przewodnictwem prof. Rydygiera. W pierwszym dniu uczestnicy zjazdu zwiedzą pawilon chirurgiczny szpitala św. Łazarza, w drugim dniu klinikę chirurgiczną, w trzecim zaś dniu *Collegium medicum*.

Festyn ludowy. Wczoraj o godz. 3 po południu rozpoczął się festyn ludowy, urządzony przez partyę socyalno demokratyczną w parku krakowskim. Ogłoszenia zapowiadały, że połowa dochodu przeznaczona jest na powodzian. Tłumy publiczności nietylko z grona robotników, lecz i innych sfer ludności miasta przybyły ze względu na znany, w jednej połowie, cel festynu. Początkowo świeże zajścia w ujeżdżalni „pod Kapucynami“ sprowadziły niewłaściwy nastrój na festynie. Rozprawiano o polityce, zamiast bawić się swobodnie, jak zwykle bawią się na wszystkich zabawach ludowych, lecz w końcu namiętności ostygły, umysły się uspokoiły i rozpoczęła się zabawa. Osób w parku było najmniej 3.000, tak, że ścisk panował na wszystkich alejach. Przez dłuższy czas obywano się bez muzyki, ponieważ zamówione dwie muzyki salinarne z Bochni i Wieliczki w ostatniej chwili nie dopisały, dostawszy podobno w tym względzie *Wink von oben*. Sprowadzono wreszcie naprędce zebraną muzykę, która grała jak mogła i umiała, głównie do tańca. Przy dźwiękach tej muzyki tańczono pod gołem niebem i w pawilonach parkowych. Występ Herkulesa „z olbrzymiemi ciężarami“, oraz walka z niedźwiedziem budziły największe zaciekawienie, lecz okazały się mistyfikacyą, ponieważ „olbrzymie ciężary“ były tekturowe, a niedźwiedziem był człowiek, zaszyty w skórę. Mimo tego przypatrywano się z zajęciem tym produkcyom i oklaskiwano je głośno. Efektowną była „Noc wenecka“ na stawie, oświelonym lampionami i ogniem bengalskim, oraz taniec kilku par w krakowskich kostyumach. Chór robotniczy męski i mieszany pod batutą p. Senowskiego, artysty teatru miejskiego, musiał zastępywać muzykę. Był istotnie niestrudzony i wywiązywał się z zadania. Za bilety wstępu zebrano zapewnie sporo pieniędzy.

Scena z festynu ludowego. Małżeństwo Matejczykowie wracali wczoraj z festynu w parku krakowskim i szli po wale kolejowym. Młodzieży, rozbawionej na festynie, zdawało się, że kobieta nie jest żoną towarzyszącego jej mężczyzny, więc postanowiono spełnić bohaterski czyn i odbić ją towarzyszowi. Stąd powstała bójka, kobietę silnie raniono nożem w rękę.

Teroryzm socyalistów. Nowozawiązane w Krakowie stowarzyszenie polityczne „katolicko-narodowe“ zwołało na wczoraj pierwsze zgromadzenie ludowe. Komitet zgromadzenie to zwołał na godz. 2 do ujeżdżalni pod Kapucynami. Na porządku dziennym było: zagajenie, referat o święceniu niedziel i świąt, oraz uchwalenie rezolucyj. Do ujeżdżalni przybyła mała garstka członków stowarzyszenia i zajęła miejsca przed trybuną, na której znajdował się komitet (dr Wicherkiewicz, dr Czerkawski, dr hr. Rostworowski, p. Stróżyński i w. i.) i komisarz policyi, dr Banach. Trudno orzec stanowczo, czy komitet zwołujący, czy członkowie stowarzyszenia byli liczniej reprezentowani na zgromadzeniu. Mimo tego, ujeżdżalnia w ¾ się zapełniła, wskutek przybycia w znacznym poczcie socyalnych-demokratów z przywódcami pp. Kurowskim i Misiołkiem na czele. Przed ujeżdżalnią wzmocnione posterunki policyi czuwały nad spokojem publicznym. Zgromadzenie zagaić miał p. Stróżyński, prezes stowarzyszenia. Gdy p. Stróżyński chciał zacząć przemówienie, powstała piekielna wrzawa w ujeżdżalni. Socyaliści poczęli krzyczeć: „Precz z nim! zdrajca!“ i gorszemi jeszcze epitetami, darząc mającego zagajać zgromadzenie. Hałas ani na chwilę nie ustawał; prócz krzyku rozlegało się ustawicznie przeraźliwe gwizdanie tak, że ani myśleć nie można było, aby zgromadzenie doszło do skutku. Komitet zwołujący stał bezradny; p. Stróżyński, znienawidzony przez socyalistów, nie miał zamiaru ustąpić, okazując bardzo wiele cierpliwości. Nie doprowadziło to jednak do zwycięstwa, gdyż nie dopuszczono go do słowa, a policya wtargnąwszy do ujeżdżalni odroczyła zgromadzenie, i nakazała jego członkom opróżnić ujeżdżalnię. —

Tłum powoli wychodzić począł, napierany energicznie, może nawet za energicznie, przez panów z półksiężycem. Prócz małych utarczek na pięści w obrębie ujeżdżalni, odbywających się z błyskawiczną szybkością, waśnie polityczne i antagonizmy osobiste żadnych poważniejszych zajść nie sprowadziły. Po półgodzinnem może hałasie i krzyku zapanowała znowu cisza w pustej ujeżdżalni.

Socyalni demokraci udali się stąd do Parku Krakowskiego, gdzie odbywał się urządzony przez nich festyn ludowy na rzecz dotkniętych powodzią.

Z uniwersytetu. Pp. Franciszek Dundaczek, rodem z Tarnowa, Stanisław Kordyan Miszewski z Brzozówki w Królestwie Polskiem, Leon Weisberg, z Dobromirki w Galicyi, Kazimierz Sylwanowicz z Petersburga, i Jakób Stock ze Lwowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich, zaś p. Józef Antoni Flach, profesor gimnazyalny, rodem z Krakowa, otrzymał stopień doktora filozofii.

W szkole sztuk pięknych doroczna wystawa prac uczniów utwartą zostanie dnia 19 lipca we środę i trwać będzie przez trzy dni. Wstęp na wystawę dnia 19 lipca (we środę) od godziny 2 po południu do 5 wieczorem, a w inne dni od 10 do 5 wieczorem.

W sprawie powodzian. Prezes krakowskiej Rady powiatowej p. dr. Paszkowski, wraz z sekretarzem Rady p. drem Stafiejem, objeżdżali cały powiat, aby naocznie się przekonać o rozmiarach klęski i wyrobić sobie przekonanie, w jaki sposób nieść można skutecznie pomoc dotkniętym klęską. Chodzi głównie o to, jakiemi nasionami obsiać pola, na których wylew zniszczył plony. W sprawie tej szczegółowe sprawozdanie przedłożonem będzie na jutrzejszem posiedzeniu Wydziału powiatowego. — Stan zalanych pól jest smutny. Wody wszędzie jeszcze stoi bardzo wiele.

Z fachowej strony czerpiemy uwagę, że akcya ratunkowa, zamiast ograniczać się na rozdawaniu chleba i soli, wydałaby lepsze rezultaty, gdyby skierowano ją ku osuszaniu pól za pomocą kopania rowów i odprowadzenia wody. Rolnicy, dotknięci powodzią, najbardziej tego osuszenia gruntów potrzebują, a bez pomocy nie sprostają pracy w tym kierunku. Tylko tak osuszone grunta będzie można obsiewać. Dziś nie ma mowy nawet, by obsiewy te uskutecznić się dały. Drugą zaś, również bardzo ważną przyczyną, dla której z akcyą w kierunku osuszania gruntów spieszyć się trzeba, jest wzgląd na zdrowotność ludności. Na rozmokłych po wylewie polach gniją ryby, zające, kuropatwy, napełniając powietrze szkodliwemi wyziewami i miazmatami. Usunąć tych gnijących ciał nie można, dopokąd grunta nie będą osuszone.

Wogóle powiat krakowski ucierpiał bardziej przez wylewy, niż inne części kraju, ponieważ ma nieszczęście znajdować się na lewym brzegu Wisły. Brzeg prawy opatrzony jest wałami aż po Niepołomice, podczas gdy na lewym brzegu znajdują się tylko stare wały, pozostałe jeszcze z czasów Rzeczypospolitej polskiej, a naprawiane dorywczo przez ludzi niefachowych i nieposiadających do tego odpowiednich środków. Gdy woda w Wiśle na prawym brzegu znajdowała się o 1½ m. poniżej korony wałów, to po lewym jej brzegu zalewała pola, nie tamowana żadnemi zaporami. Pod Niepołomicami, gdzie Wisły obwałowanie się przerywa, groziło wielkie niebezpieczeństwo i prawemu brzegowi. Ludzie pod fachowem kierownictwem inżyniera pracowali z wysiłkiem na wale starego systemu. Sypano ziemię, kładziono siano, robiono wszystko, by się od zalewu uchronić. Praca ta byłaby nie wydała owoców, gdyby nie fakt, że woda znalazła swobodne ujście na całej linii lewego swego brzegu.

W powiecie podgórskim ostatnim wylewem Wisły dotknięte zostały najbardziej gminy: Płaszów, Ludwinów, Dębniki, Zakrzówek, Pychowice, Bodzów, Kostrze, Tyniec, Samborek, Kopanka, Ochodza, Facimiech i Zelczyna.

Z Towarzystwa ratunkowego. Dziś około godziny 1 w południe wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ulicę Rajską, gdzie piekarz Wójcik uderzył tak silnie parobka Józefa Baczyka, że tenże upadł na ziemię. Zdaje się, że uderzenie spowodowało pęknięcie żebra. Buczyka odwieziono do szpitala.

Wogóle pogotowie ratunkowe przez dzień wczorajszy miało wiele bardzo pracy, interweniując aż w 18 wypadkach.

Z kroniki policyjnej. Policya przyaresztowała wczoraj Zofię Mitka za kradzież bielizny, srebrnych łyżek i widelców w jednym z tutejszych hoteli.

Bójka. Wczoraj o godz. 9½ wieczór żołnierz 13 pułku piechoty przyprowadził na stacyę ratunkową swego brata Feliksa Pudełka, którego towarzysz Bartłomiej Hacuś w kłótni tak silnie kuflem uderzył w oko, że mu ono natychmiast wypłynęło. Kufel rozbił się przy uderzeniu i odłamek jego pozostał w jamie ocznej uderzonego. Hacuś umknął gdzieś w obawie przed karą. Bójka ta wydarzyła się w browarze Goetza.

Komisya apelacyjna dla podatku osobisto-dochodowego. Onegdaj zamkniętą została pierwsza sesya komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego. Na tej pierwszej sesyi załatwiła komisya 3103 odwołań przeciw wymiarom za r. 1898. Dalsze obrady rozpoczną się z początkiem października b. r.

Fundacya im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierot po nauczycielach szkół wyższych wynosi obecnie 9111 złr. 50 ct.

Z powodu podrożenia cukru, jakie ma nastąpić od 1 sierpnia b. r., krajowa dyrekcya skarbu wzywa wszystkich, którzy dnia 1 sierpnia b. r. będą posiadać zapasy cukru lub wyroby cukier zawierające, aby o tem donieśli właściwej straży skarbowej w czasie od 1 do 3 sierpnia, gdyż w przeciwnym razie podpadną karze. Na odnośne obwieszczenie, na odwrotnej stronie tego numeru zamieszczone, zwracamy uwagę.

Zapomogi. Wydział krajowy udzielił bezzwrotne zapomogi wydziałom powiatowym: w Wadowicach 500 złr., w Chrzanowie 500 złr., w Wieliczce 500 złr. do rozdziału na zakupno żywności dla dotkniętych ostatnią klęską powodzi.

Dalej udzielił Wydział krajowy dyrekcyi krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie zasiłek 100 złr. do rozdania między mieszkańców wsi, stanowiących własność funduszu krajowego, t. j. Czernichowa, Czernichówka i Kłokoczyna.

Pokątnego lekarza, niejakiego Węgrzyna z Tuchowa, dostawiono do sądu w Nowym Sączu. Węgrzyna podejrzywa władza o otrucie włościanina z powiatu limanowskiego.

W zakładzie drohowyskim doczekano się wreszcie zamianowania nauczyciela rysunków w miejsce czeladnika ślusarskiego, który z ramienia p. kuratora spełniał tam funkcyę nauczyciela rysunków. Rada administracyjna fundacyi skarbkowskiej zamianowała dopiero teraz tym nauczycielem p. Osustowicza, zawodowego technika.

Do Rabki od 20 czerwca do 10 lipca przybyło 168 osób.

Do Krynicy od 6 do 9 b. m. przybyło kuracyuszów 174.

109 lat życia. We Lwowie przy ulicy św. Marcina mieszka p. Wiśniewska, urodzona w r. 1790. Liczy zatem 109 lat życia. Mimo podeszłego wieku, zdrowie dopisuje jej znakomicie, apetyt, siły i wogóle cały organizm znajduje się w stanie zupełnie czerstwym. Z domu Mańkowska, z pierwszego małżeństwa Czajkowska, z drugiego Wiśniewska, sięga myślą w odległe czasy, z których zapamiętała sobie wiele wypadków, oglądanych naocznie. Przypomina je sobie i opowiada dzieciom i wnukom z młodzieńczą niemal werwą i żywością.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Dzięki Opatrzności, oraz radcy p. Germanowi, pożegnaliśmy następującego na pensyę dyrektora Kiszakiewicza. — Rada szkolna wreszcie zrozumiała, że stosunki, jakie wkradły się do tutejszego gimnazyum za czasów dyr. Kiszakiewicza, dalej istnieć nie mogą, albowiem gimnazyum nowosądeckie stanowiło dotąd formalne tortury dla młodzieży, zważywszy iż w klasie IV na 48 uczniów było w drugiem półroczu b. r. 17 dwójek, 3 poprawki, a tylko 1 celujący, zaś przy wstępnym egzaminie do klasy I na 100 kilku uczniów, przeszła zaledwie ⅓ część, padły natomiast ⅔, między tymi uczniowie z celującym postępem z IV klasy szkoły ludowej. Obecnie obywatele nasi spodziewają się, że władze szkolne przeznaczą dla tutejszego gimnazyum pedagoga, wypróbowanej wartości, któryby taktem i ojcowską wyrozumiałością podniósł zakład do dawnej frekwencyi.

Wyrób sikawek ogniowych w Sanoku. Komisya, wydelegowana z kraj. Związku ochotniczych straży ogniowych (dr. Cwiklicer i Heppe), zwiedziła temi dniami akcyjną fabrykę maszyn (przedtem Lipińskiego) w Sanoku i stwierdziła tam fakt doniosły dla kraju naszego, że fabryka ta rozpoczęła już wyrób sikawek ogniowych o trzech typach: dla miast, miasteczek i wsi. Z egzemplarzami gotowemi będą przedsięwzięte próby dnia 4 sierpnia przy udziale delegatów Wydziału krajowego, kraj. Związku strażackiego i rozmaitych gmin.

Sucha, 14 lipca. *(Prz.)*. Z podanych Wam wiadomości o rozmiarach klęski ostatniego wylewu mógłby ktoś wnosić, że tylko okolice nadwiślańskie ucierpiały najwięcej, górskie zaś, z wyjątkiem Żywieckiego, wyszły bez szkody. Tymczasem ma się rzecz przeciwnie. Skawa, podobnie jak i inne górskie potoki, wezbrała gwałtownie wskutek pięciodniowej prawie bezustannej ulewy, a zasilona pod Suchą Stryszawką, wylała na znacznej przestrzeni. Co było na dolinach siana w kopach zabrała, ziemiopłody zamuliła i zniszczyła, a nawet wyrywała drzewa z lasku na trakcie makowskim. Stryszawka zabrała dwa budynki; szczęściem, że się obeszło bez ofiar życia ludzkiego. Najbliższem następstwem tej klęski jest brak paszy dla bydła na zimę i wskutek tego przepełnienie jarmarków inwentarzem żywym już teraz, a niezawodnie potanienie bydła ku jesieni. Gdyby przynajmniej teraz pogoda potrwała i pozwoliła zabrać dojrzewające zboże sucho a uchroniła ziemniaki od zepsucia, bo na nich spoczywa cała nadzieja górala!...

Sokoli czescy w Wiedniu święcili w sobotę uroczystość założenia Towarzystwa „Sokół“ im. Fügnera, a studenci z obozu niemiecko-narodowego urządzili z tego powodu ogromną demonstracyę. Gdy do sali restauracyi Stalehnera poczęli napływać Sokoli, studenci przyjmowali ich okrzykami: „pfui“! Około godz. 8 wieczór kilkaset osób z bławatkami w butonierkach zgromadziło się w pobliżu restauracyi Stalehnera, a gdy „Sokoli“ nadjechali, odezwały się wołania: „pfui“ i gwizdania, przyczem rzucano rzodkiew na „Sokołów“. Wreszcie rzucili się Niemcy z kijami na grupę Czechów, z których jeden otrzymał silne uderzenie w lewy policzek. W leżącej naprzeciwko restauracyi Mandla siedzieli studenci i niemieccy narodowcy, śpiewając *die Wacht am Rhein* i urządzając hałaśliwe demonstracye. Ogród i salę restauracyjną Mandla opróżniała kilkakrotnie policya, a demonstracye trwały aż do godz. 10 w nocy. Policya uwięziła znaczną liczbę osób.

O śmierci w. ks. Jerzego, następcy tronu rosyjskiego, ogłasza urzędowy *Wiestnik* następujące szczegóły: Dnia 10 b. m. o godzinie 9 rano na kole z benzynowym motorem przedsięwziął wielki książę wycieczkę w okolicę Abas Tumann. Przejechawszy bardzo szybko dwie wiorsty, miał powrócić. Przechodząca wieśniaczka spostrzegła, że w. książę wolno jedzie i wyrzuca krew. Zatrzymał się i zsiadając z koła, zataczał się. Wieśniaczka pospieszyła do niego i podtrzymując go, zapytała, co mu jest. „Nic“ — odpowiedział wielki książę. Gdy mu wieśniaczka ofiarowała wodę, dał ręką znak przytakujący. Wieśniaczka złożyła na ziemi w. księcia, który umarł spokojnie i bez bólu. Zwłoki przeniesiono do pałacu, a miejsce, na którem umarł, ogrodzono.

Obecny następca tronu rosyjskiego wielki książę Michał jest trzecim synem Aleksandra III, przyszedł na świat w Petersburgu 4 grudnia 1878 r. Zaraz po urodzeniu mianowany został szefem 129 Besarabskiego pułku piechoty. Wykształcenie początkowe otrzymał w domu, następnie wpisany został w poczet uczniów Michajłowskiej szkoły artyleryjskiej, gdzie przygotował się do służby w artyleryi. W ubiegłym roku, w czasie wielkich manewrów, ukończył kurs szkolny i mianowany został drugim szefem leib gwardyi 2 brygady artyleryi. Dnia 5 maja b. r. wielki książę Michał doszedł do pełnoletności i mianowany został fligel adjutantem. Od dnia 29 czerwca rb. s. s. z mocy manifestu carskiego został carewiczem następcą tronu i równocześnie atamanem wszystkich wojsk kozackich.

Rozprawa karna przeciwko Korytowskiemu, który uciekł z więzienia śledczego w Stanisławowie dzięki pomocy córki dozorcy więziennego, odbędzie się zaocznie przed stanisławowską ławą sędziów przysięgłych w najbliższej kadencyi.

Ważna dla autorów i wydawców wiadomość nadchodzi z Warszawy. Oto na przedstawienie gubernatora warszawskiego ks. Imeretyńskiego istniejąca dotychczas w Petersburgu cenzura dla książek polskich, drukowanych za granicą, ma być w najbliższej przyszłości zniesioną. Odtąd wszystkie wydawnictwa tego rodzaju podlegać będą cenzurze warszawskiej.

Zarządzenie to dotknęłoby w wysokim stopniu wydawców i literatów przedewszystkiem w Galicyi, gdyż cenzura petersburska była o wiele liberalniejszą od warszawskiej.

Zamach na króla Milana. Donoszą nam z Belgradu: Dr. Kazimierz Gąsiorowski (Warszawianin) był jednym z pierwszych, który udzielił pomocy lekarskiej królowi Milanowi. Król Aleksander obdarzył go za to wysokim orderem Białego Orła.

Eksplodujące cygaro. Emerytowany urzędnik Adolf Trescher z Marburga kupił za 5 groszy cygaro na dworcu kolei południowej w Gracu. Gdy je zapalił, cygaro eksplodowało i opaliło Trescherowi brodę. Cygaro zdeponowano na policyi, która z trafiki na dworcu zabrała do zbadania wszystkie 5 groszowe cygara.

Samobójstwo i morderstwo chciała w sobotę po południu popełnić żona robotnika Kraisla, która z nędzy usiłowała wraz z czworgiem dzieci rzucić do kanału Dunajowego w Wiedniu. W tym celu do każdego ramienia swego przywiązała sznurami po dwoje dzieci i wyszła na brzeg. Najstarszy jednak z dzieci, 11 letni chłopak, rozpaczliwym krzykiem zwrócił uwagę przechodniów, którym udało się w ostatniej chwili strasznemu samobójstwu zapobiedz. Matka zemdlała i w stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala. Dzieci oddano pod opiekę policyi.

Ogromne ekscesy wywołali w Cherbourgu dnia 14 b. m. żołnierze, którzy po spaleniu sztucznych ogni usiłowali zabrać pozostały materyał. Policyantów, którzy chcieli przeszkodzić temu, znieważyli, aż wreszcie musiało wystąpić wojsko. Przez całą noc policya i wojsko były zajęte aresztowaniem opornych ekscedentów. Żołnierze piechoty marynarskiej oblegali budynek policyjny, żądając uwolnienia uwięzionych towarzyszy. Gdy po spaleniu ogni sztucznych posługacze zaczęli zdejmować lampiony, żołnierze rzucili się na nich z bronią w ręku. Jedna osoba cywilna otrzymała w ramię pchnięcie bagnetem, inne zaś odniosły lekkie skaleczenia. Wojsko skonsygnowano.

Stan Polesia wołyńskiego. Opuściło prasę sprawozdanie prof. Wojejkowa o stanie teraźniejszym Polesia wołyńskiego. Ogromna ta przestrzeń, pokryta przed r. 1873 mchami i błotem, od lat 25 znacznie się zmieniła. Osuszanie rozpoczęte zostało przez gen. Żylińskiego i przeprowadzone dzięki usiłowaniom prywatnym i pomocy rządu. Dla włościan koszt osuszenia jednej dziesięciny wynosił od 5 do 12 rubli, lub od 10 do 24 dni roboczych. Ogółem do r. 1892 prace przy osuszaniu Polesia kosztowały 3,300.000 rubli, co wynosi 4 ruble za osuszoną dziesięcinę. Zaznaczając podniesienie się dobrobytu wśród włościan poleskich i wzrost cen ziemi, prof. Wojejkow wspomina, że dotąd nie zebrano materyału, któryby pozwolił ocenić wpływ osuszenia na opady atmosferyczne, wpływ istniejący niewątpliwie. Szkoły średnie i kolejowe stacye meteorologiczne prowadzić będą w tym celu odpowiednie biuletyny.

Odznaczenia. Cesarz nadał krajowemu inspektorowi szkolnemu, dr. Sewerynowi Dniestrzańskiemu, tytuł radcy dworu, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku.

Konkursy. Ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie. Kompetenci, ubiegający się o tę posadę lub inną podobną, ewentualnie opróżnić się mogącą, winni podania swe wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do prezydyum Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 30 lipca b. r.

Upadłości. Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza konkurs do majątku Racheli Teich, nieprotokołowanej firmy towarów galanteryjnych. Komisarzem konkursowym naznaczono radcę sądu kraj. p. Alekséwicza, zarządcą zaś masy konkursowej adwokata p. dr. Promińskiego w Tarnopolu.

Gazeta Lwowska nr. 160.

Korespondencya Redakcyi.

Wny Kosz w Krakowie: Pańskie oburzenie sto-

pniałoby do zera, gdybyś Pan regularnie czytywał *N. Reformę*. Pańskie zarzuty są wprawdzie bardzo śmiałe, lecz w równym, jeśli nie w większym jeszcze stopniu, bezpodstawne.

P. Mal. w Kr.: Zamieścimy jutro.

Z kalendarza. W poniedziałek, 17 lipca: Aleksego wyzn. i Berty p.; we wtorek 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamilla; we środę 19 lipca: Wincentego à Paulo wyzn.

Wschód słońca w wtorek, 18 lipca, o godz. 3 m. 54, zachód o godz. 7 m. 38. Długość dnia g. 15 m. 44.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 16 lipca dość pogodnie, w południe burza z małym deszczem; termometr doszedł od +14,4° do +24,9° C. Barometr powoli opada.

Dnia 17 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 743,3 mm., termometru +16,8° C. Wiatr południowo zachodni.

TEATR.

„Nie igra się z miłością". Komedya w 5 aktach Alfreda Musseta.

Wznowieniem zapomnianej, a wobec dzisiejszych prądów teatralnych przestarzałej sztuki Musseta *„On ne badine pas avec l'amour*, zapragnął p. Pawlikowski pozostawić ostatnią pamiątkę swych upodobań literackich w dziedzinie repertoarowej. Pełen poetyckiej inspiracyi, płomienny namiętnością i refleksyą kwiatek romantycznej muzy Musseta, odcina się oryginalnością pomysłu i przeprowadzenia od całej twórczości Musseta, która w teatrze nie szukała bynajmniej dla siebie oparcia. Teatr wyjątkowo tylko bywał dla Musseta schronieniem. Pomysły swe nawskroś modernistyczne, czerpane z głębi duszy, ale oparte na realistycznych motywach, związanych siecią bezwzględnej prawdy życiowej i obserwacyi psychologicznej, przenosił on wówczas tylko na scenę, gdy pragnął dać życie żywym typom i przedstawić namiętne starcia uczuć i pojęć, gdy chciał przedstawić walkę młodego, budzącego się do życia organizmu z czczem doktrynerstwem i frazeologią pseudo-moralistów.

Komedya „Nie igra się z miłością", grana przed 25 laty w krakowskim teatrze za dyrekcyi Koźmiana p. t.: „Ostrożnie z ogniem", jest typowym przykładem wzmiankowanej metody Musseta. Niby komedya, a właściwie dramat z śmiertelnem rozwiązaniem, jest utwór ten szeregiem prawie niepowiązanych scen, a właściwa akcya dramatyczna rozgrywa się tylko pomiędzy dwiema osobami: Kamillą, synowicą barona, i Perdicanem, jego synem. Filozoficzne refleksye tych dwojga bohaterów wypełniają całkowicie akcyę sztuki, nadając jej obok niezaprzeczonej piękności wygłaszanych myśli, nużące piętno jednostajności.

Na tle epoki Ludwika XV., na przełomie dwóch pokoleń, z których jedno, strupieszałe w zepsuciu moralnem i sceptycyzmie, schodzi do grobu, drugie, rwące się do życia promiennego nowemi ideałami i porywami serca, odmalował Musset w tym utworze dzieje miłości Kamilli i Perdicana takiemi farbami, że utwór ten robi wrażenie archaicznej stylowej budowy, która dzisiejszemu pokoleniu musi się wydawać reminiscencyą i wskrzeszeniem upodobań literackich epoki pani de Genlis. I może właśnie dlatego wieje z tej sztuki pewna woń pseudo klasycyzmu, przybranego w romantyczno-modernistyczną sukienkę ojca francuskiego nowoczesnego romantyzmu. Ale obok tego jest tam kilka typów z krwi i kości prawdziwych, tak wspaniałych w rysunku, że skupiają na sobie uwagę i potęgują interes dla sztuki. Jakże typowym jest n. p. przedstawiciel zmurszałej arystokracyi, zniedołężniały i zakamieniały w formach i konwencyonalizmie baron, jak charakterystycznemi postacie dwóch nienawidzących się księży, Bridaine'a i Blariusa, karykatur społecznych, które toczą z sobą walkę na gruncie najbardziej poziomym, bo na punkcie obżarstwa. A obok tego pełen wdzięku wiejski kwiatek Rózia, dziewczę z ludu, pełne prostoty wiary i ufności, złamane katastrofą moralną.

Treść sztuki da się opowiedzieć w kilku wyrazach. Syn barona Perdican powraca z uniwersytetu w tymsamym czasie, kiedy kuzynka jego Kamilla opuściła klasztór, gdzie ją wychowywano. Baron pragnie, aby młodzi się pobrali, a Perdican, który kocha kuzynkę, pragnie tego niemniej gorąco. Ponieważ jednak Kamilla, nasłuchawszy się w klasztorze od zakonnic wiele o niewierności mężczyzn, oświadcza mu, że nie wyjdzie za mąż, Perdican zwraca swe zapały do Rózi, młodego dziewczęcia wiejskiego, mlecznej siostry Kamilli i, przekonawszy się o jej wzajemności, przyrzeka jej małżeństwo. Ale tymczasem Kamilla, podsłuchawszy miłosne gruchanie Perdicana z Rózią, nabrała gustu do małżeństwa i uczuła, że kocha kuzyna, któremu dała odkosza. Ten wynurzenia te przyjmuje ochoczo, ale Rózia, która przypadkiem usłyszała to wyznanie narzeczonego, wydaje okrzyk rozpaczy i umiera. Kamilla, złamana tym wypadkiem, nie ma odwagi korzystać z tak zdobytego oblubieńca i żegna Perdicana na zawsze.

W tak prostych, skąpych i niewyszukanych ramach streścił Musset dramat dwóch serc, wysoce oryginalny w pomyśle i budowie, pełen literackich piękności. Lubować się w nim można jako wielce ciekawym pomniku twórczości neoromantyka, ale we współczesnym repertoarze musi on pozostać efemerycznem zjawiskiem, które zwłaszcza w okresie upałów lipcowych i słabnącego zapału dla widowisk scenicznych, musi być uważane za wybłysk gorączki epikureizmu teatralnego, który tylko w sferze bardzo wykwintnych znawców i miłośników literatury wywołać może poklask.

Utwór Musseta granym był wyśmienicie w kilku najgłówniejszych rolach, z których na szczególne wyróżnienie zasłużyli: p. Śliwicki, prześlicznie wygłaszający tyrady Perdicana; pp. Roman, Siemaszko i Przybyłowicz, stylowi i świetni przedstawiciele żywiołu komicznego w osobach Bridainea i Blariusa, wreszcie panie Trapszówna, Bednarzewska i Wojnowska w rolach Kamilli, Rózi i guwernantki.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Sezon teatralny tegoroczny, a zarazem i sześciolecie p. Pawlikowskiego dobiegło wczoraj do końca. Dawano nieśmiertelne arcydzieło ojca komedyi polskiej, „Zemstę", której fragmentem rozpoczynał ustępujący dyrektor swą działalność w dniu inauguracyjnego przedstawienia. Z pierwotnej obsady sztuki pozostała już tylko p. Wojnowska przy roli podstoliny i p. Kamiński, jako przedstawiciel Dyndalskiego; — wszystkie inne role zmieniły już właścicieli, bo ich przedstawiciele nie zaliczają się już częścią do rzędu żyjących, częścią pracują na innych scenach. Z tem wszystkiem wczorajsze przedstawienie „Zemsty" było jednym z celniejszych popisów krakowskiej trupy, a licznie zgromadzona w teatrze dla pożegnania artystów i dyrektora publiczność uniosła z sobą szereg wrażeń podniosłych i wysoce artystycznych, oklaskując zasłużenie i z wielkim zapałem pełną siły i staropolskiego rozmachu grę p. Zawadzkiego w roli Cześnika, p. Węgrzyna w roli rejenta, p. Kamińskiego w świetnym epizodzie Dyndalskiego, p. Trapszównej, niedoścignionej we wdzięku i prostocie Klary, p. Śliwickiego jako Wacława i Siemaszkę jako Papkina.

W czasie antraktów posypał się na scenę z górnych sfer teatru deszcz kwiecia, którem artyści ze swej strony żegnali ukochaną scenę. Owacye te doszły do kulminacyjnego punktu po skończonem przedstawieniu, gdy publiczność wielokrotnem przywoływaniem i oklaskami żegnała swych ulubieńców. Nietylko z po za sceny, ale także z widowni rozpoczęto zarzucać scenę kwiatami, które artyści odrzucali publiczności. Ukazał się także w otoczeniu swoich współpracowników i reżysera p. Solskiego sam dyrektor p. Pawlikowski, aby podziękować za sympatyczny objaw uznania i serdeczne pożegnanie.

Po teatrze urządzili artyści na cześć p. Pawlikowskiego bankiet pożegnalny w restauracyi hotelu Pollera.

Dział ekonomiczny.

Spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych. Drugie walne zgromadzenie członków tego nowo zawiązanego stowarzyszenia zarobkowego odbyło się we Lwowie w lokalnościach związku Towarzystw zaliczkowych. Przewodniczył obradom ks. Mardyrosiewicz w obecności regenta Krokowskiego. Na porządku dziennym było zatwierdzenie trzech dyrektorów, przedstawić się mających przez Radę nadzorczą i trzech zastępców. Rada nadzorcza jednak zdołała na razie spatrzeć tylko dwóch dyrektorów i dwóch zastępców i tych przedstawiła do zatwierdzenia, mianowicie na dyrektorów: Mikołaja Budzanowskiego, nauczyciela ludowego i właściwego inicyatora Towarzystwa, tudzież Edwarda Heppego, emerytowanego inżyniera, który już w innej krajowej spółce handlowej z pożytkiem pracuje, a w spółce przyborów szkolnych obejmie skarnikowstwo. Zastępcami ich wybrano dra Łukasiewicza Juliana, człowieka obrotnego w tego rodzaju organizacyach i Ceglińskiego Romana, profesora gimnazyalnego. Trzeciego dyrektora i zastępcę, właściwych fachowców, spodziewa się Rada nadzorcza wyszukać do września b. r., i dla zatwierdzenia ich zwoła wtedy ponownie zgromadzenie, na którem wyłuszczą dyrektorowie plan dalszego działania na podstawie przygotowań i studyów, które do onego czasu poczynią. Głównem i pierwszem zadaniem dyrekcyi będzie zebranie dostatecznej liczby członków, w czem pomocną jej powinna być publiczność tem snadniej, ile że wpisowe wynosi tylko 1 złr., a jeden udział tylko 10 złr., poręka zaś jest tylko jednokrotną, to jest nawet w razie upadłości Towarzystwa na wypadek deficytu każdy z członków może być pociągniętym jedynie do wysokości 10 złr.

Nie wątpimy, że w pierwszej linii wszystkie gminy, utrzymujące szkoły, tudzież Wydziały powiatowe wpiszą się na członków Towarzystwa z większą ilością udziałów, a stworzy się rzecz bardzo pożyteczna i ekonomicznie uzasadniona, bo się uwolnimy od corocznych kontrybucyj na rzecz obcego przemysłu.

Odszkodowanie za wybitą trzodę chlewną. Wedle wydanej obecnie ustawy o tępieniu pomoru trzody chlewnej, właściciele wybitych sztuk rozpłodowych, u których sekcya nie stwierdzi zarazy, mają otrzymywać wynagrodzenie o 25% wyższe. Na podstawie reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza obecnie Namiestnictwo, że ów dodatek 25% będzie obliczany nie od wartości oznaczonej wedle wagi martwej zwierzęcia, lecz od odszkodowania w wysokości 95%, oznaczonego na podstawie cen targowych świń bitych z poprzedniego miesiąca.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 17 lipca. Urzędnikom byłego Banku kredytowego wypowiedział nowy zarząd miejsca z dniem ostatniego grudnia b. r. Urzędnikom, którzy, nie mając dziesięciu lat służby, nie posiadają jeszcze prawa do emerytury, zwróci fundusz emerytalny wpłacone wkładki. Z początkiem września przeprowadzoną ma być reorganizacya personalu Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, we wrześniu więc zawiadomi dyrekcya Banku urzędników objętego w celu likwidacyi Banku kredytowego, kogo i na jakich warunkach ma zamiar nadal zatrzymać.

Lwów, 17 lipca. *(Telefonem.)* W oddziale zastawniczym byłego Banku kredytowego rozpoczęte śledztwo trwa dalej. Przejrzano pozycye z ostatnich kilku miesięcy. Nigdzie żadnego nie wykryto nadużycia; tymczasem między stanem książkowym a rzeczywistym istnieje różnica i to dosyć znaczna, bo brakuje **70 000** złr. Jedno w tym wypadku jest prawdopodobnem, że różnica powstała wskutek niedokładności przy prowadzeniu ksiąg.

Drugie przypuszczenie, jakie nasuwa się, stwierdzić każe, że w dziale zastawniczym od szeregu lat zachodziły defraudacye. Podejrzenie to wzbudziło się po samobójstwie Sękowskiego, urzędnika działu zastawniczego, który zwracał ogólną uwagę swojem życiem nad stan. Na ten temat snują się rozmaite domysły. Mówią, że Sękowski w ten sposób postępował, że zastawiał pewne przedmioty, które potem zabierał i ponownie zastawiał.

Zaznaczyć należy, że skontrum to przeprowadzone zostało w księgach tylko za ostatnie 3 miesiące. Dalsze dochodzenia wykryją, czy pozycye w księgach za poprzednie miesiące są prawidłowe.

Krasne, 17 lipca. Wczoraj straszna ulewa nawiedziła Krasne i okolicę. Szkody olbrzymie.

Wiedeń, 17 lipca. *(Telefonem.)* W okolicy Wiednia kilku turystów spadło wczoraj z gór i pokaleczyło się znacznie.

Wiedeń, 17 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski Sejm krajowy projekt ustawy w sprawie zmiany stosunków prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Wiedeń, 17 lipca. *(Telefonem.)* Korespondent brukselski *N. Fr. Presse* donosi, że rozmawiał z byłymi ministrami Bara i Groo i ci oświadczyli, że obecne przesilenie zażegnanem być tylko może dymisyą gabinetu Peerebooma, rozwiązaniem Izby i rozpisaniem nowych wyborów. Bara był kilkakrotnie wzywany do króla.

Czeska Lipa, 17 lipca. Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika b. przywódcy Niemców w Czechach, dr. Schmeykala, przy ogromnych manifestacyach ze strony niemieckiej ludności.

Rzym, 17 lipca. *Italia* donosi, że w sierpniu przybędzie tu hr. Gołuchowski, aby złożyć wizytę włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, hrabiemu Visconti-Venosta.

Rzym, 17 lipca. Lekarz przyboczny papieża, dr. Lapponi, ogłasza w dzienniku *Vox urbis* obszerny artykuł o ostatniej chorobie papieża. Dr. Lapponi zapewnia, że choroba ta nie pozostawiła żadnych śladów i że usprawiedliwioną jest nadzieja, iż papież będzie mógł obchodzić setną rocznicę swych urodzin.

Madryt, 17 lipca. *Liberal* donosi, że przy zestawianiu bilansu kolei północnej stwierdzono brak 2,750.000 pesetów. Zarządzono z tego powodu śledztwo sądowe.

Boulogne-sur-Mer, 17 lipca. W Lottinghen wczoraj rano wykoleił się pociąg spacerowy. Sześć osób ciężko rannych.

Konstantynopol, 17 lipca. *Agence de Constantinople* donosi, że wiadomość *Standard'u* o rzekomych zaburzeniach w wilajetach: Bitlis, Wan i Erzerum, skierowanych przeciw chrześcijanom, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Sytuacya.

Wiedeń, 17 lipca. *Sonn- und Montags-Zeitung* pisze: W ciągu bieżącego tygodnia udadzą się do Ischlu ministrowie: hr. Thun, dr Kaizl i dr. Dipauli, aby zdać sprawę cesarzowi z obecnego stanu rzeczy w odniesieniu do ugody. Po ich powrocie ma nastąpić ogłoszenie cesarskich rozporządzeń w drodze §. 14. Równocześnie ma także ukazać się ustawa o podwyższeniu płacy sług rządowych.

Co się zaś tyczy przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych, to istnieje podobno zamiar zwołania wspólnej konferencyi posłów lewicy i prawicy, celem wyszukania sposobu, aby pokój parlamentarny był w życie wprowadzony.

Podobno mają: pp. Jaworski, lub przewodniczący katolickiej partyi ludowej, Zallinger, dać inicyatywę do odnośnej konferencyi. Decydujący wpływ na całą sprawę wywrze zachowanie się partyi socyalno-chrześcijańskiej, która ma rzekomo zamiar nie walczyć dalej w szeregach zwolenników Schönerera i socyalnych demokratów.

Wiedeń, 17 lipca. *(Telef.)*. Prezydent ministrów hr. Thun wyjeżdża dziś do Ischlu.

Praga, 17 lipca. Wkrótce mają nastąpić daleko sięgające zmiany, pośród statusu wyższych urzędników namiestnictwa czeskiego, przyczem jeden z Czechów otrzymać ma wyższą posadę.

Zgromadzenia.

Wiedeń, 17 lipca. Władze zakazały odbycia zwołanych na dziś czterech zgromadzeń ludowych.

Opawa, 10 lipca. Po odbytem wczoraj w Morawskiej Ostrawie zebraniu, na którego porządku dziennym znajdował się protest przeciw podrożeniu artykułów żywności, urządzili uczestnicy zebrania tak hałaśliwą demonstracyę, że żandarmerya i straż policyjna musiały interweniować. Rozpędziły one ekscedentów, a aresztowały dziesięciu z nich, poczem nastąpił zupełny spokój.

Budapeszt, 17 lipca. Socyalno demokratyczni robotnicy urządzili wczoraj demonstracye na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Nie zaszło nic godnego uwagi.

Demonstracye anticzeskie w Wiedniu.

Wiedeń, 17 lipca. Demonstracye na Jörgerstrasse, w Hernalsie, spowodowane uroczystością, urządzoną z powodu 10-letniego istnienia Związku „Sokołów" czeskich w Wiedniu, trwały do godziny 2½ rano. Odepchnięci na boczne ulice demonstranci usiłowali siłą dostać się do zamkniętej przez policyę Jörgerstrasse. Policya aresztowała 44 osób, które, po spisaniu z nimi protokółu, wypuszczono na wolność, lecz przeciw którym uczyniono doniesienie karne.

Wiedeń, 17 lipca. *(Telef.)*. Słychać, że kilku akademików, studentów agronomii relegowano z powodu demonstracyj, jakie wyprawili w sobotę w lokalu Stahlenera.

N. Fr. Presse donosi, że niemieccy narodowcy toczyli rokowania z Stahlenerem, aby im za 1000 złr. oddał salę, tę samą, którą wynajęli u niego „Sokoli" czescy. Stahlener odrzucił jednak tę propozycyę, wskutek czego narodowcy niemieccy zainicyowali znaną demonstracyę. Narodowcy niemieccy postanowili bojkotować *etablissement* Stahlenera.

Nagana rektorowi.

Wiedeń, 17 lipca. Jak wiadomo, znaczna liczba profesorów uniwersytetu wiedeńskiego podpisała znaną petycyę do cara w sprawie finlandzkiej. Profesorowie wiedeńscy uczynili to samo, co uczyniło wielu wybitnych uczonych i profesorów na wszechnicach we wszystkich krajach europejskich.

Ministrowi oświaty nie pododał się jednakże ten krok. Minister hrabia Bylandt-Rheidt wyraził swe niezadowolenie z powodu powyższej manifestacyi wobec rektora uniwersytetu wiedeńskiego prof. Wiesnera i udzielił mu naganę za to, że zezwolił na przyłączenie się profesorów wiedeńskich do manifestacyi na rzecz Finlandyi.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 17 lipca. *Petit Bleu* donosi, że pułkownik Jonaust i major Carrier z kilku członkami sądu wojennego w Rennes oczekiwali w sobotę Quesnay de Beaurepaire'a, który miał być przesłuchany w sprawie Dreyfusa. Quesnay de Beaurepaire nie stawił się. Dzisiaj zaklina on wszystkich, którzy cokolwiek wiedzą o Dreyfusie, aby się zgłosili na świadków w Rennes. Z tego pokazuje się, że sam Quesnay de Beaurepaire nie ufa swym własnym dowodom.

Paryż, 17 lipca. Sześćdziesiąt dam oczekiwało w sobotę na panią Dreyfus przed gmachem więzienia, w którem odwiedzała swego męża. Kiedy wyszła z gmachu, damy grupami zbliżały się do niej, aby ją pozdrowić i zapewnić o swem współczuciu.

Paryż, 17 lipca. *Figaro* ogłasza memoryał Chrystyana Esterhazego, wystosowany do prokuratora państwa, a przedstawiający oszustwa, jakich major Esterhazy miał się dopuścić względem swego kuzyna.

Mowa Deroulède'a.

Paryż, 17 lipca. Deroulède miał wczoraj na zgromadzeniu ludowem podburzającą mowę, w której krytykował namiętnie rządy Waldecka-Rousseau i Gallifeta, a następnie powiedział: „Są trzy sposoby usunięcia obecnej konstytucyi: zamach stanu, rewolucya ludowa i uchwała zgromadzenia narodowego". Deroulède zaleca ten drugi sposób, t. j. rewolucyę. Zakończył swoją mowę temi słowy: „Rząd zagroził mi aresztowaniem, jeżeli dalej agitować będę; ja zaś pluję rządowi moją wzgardą w twarz".

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, w której obwieszczono ukonstytuowanie się republikańskiej partyi plebiscytarnej, żądającej bezpośredniego wyboru prezydenta republiki przez lud.

Znaczny zastęp policyi usiłował przeszkodzić demonstracyom ulicznym po tem zgromadzeniu.

Bójka żołnierzy francuskich i włoskich.

Kanea, 17 lipca. Onegdaj przyszło tu do bójki między francuskimi a włoskimi żołnierzami, przyczem dwóch Francuzów i dwóch Włochów odniosło ciężkie rany. Nazajutrz zmarł jeden ranny Włoch i jeden Francuz.

Przy innej bójce żołnierz włoski również został ranny. Dzięki jednomyślnej interwencyi oficerów i konsulów przywrócono wkrótce porządek. Oddziały wojsk włoskich i francuskich, tutaj stojące załogą, skonsygnowano w koszarach.

Rzym, 17 lipca. Donoszą tu z Kanei: Pogrzeb żołnierza francuskiego, zmarłego z ran odniesionych w bójce, odbył się onegdaj, włoskiego zaś wczoraj. Oba pogrzebom asystowali generalni konsulowie Włoch i Francyi, oraz oficerowie jednej i drugiej strony. Stan rannych żołnierzy nie wzbudza obawy.

Hr. Tołstoj o konferencyi pokoju.

Paryż, 17 lipca. Hr. Lew Tołstoj wypowiada w *Revue Blanche* potępiający sąd o konferencyi pokoju w Hadze. Militaryzm, zdaniem jego może się skończyć dopiero wówczas, kiedy ludzkość pozbędzie się broni morderczej. Konferencya zaś w Hadze może mieć tylko ten cel, aby zamaskować przed ludzkością ten jedyny środek zbawienia i wyzwolenia.

Dewey.

Wiedeń, 17 lipca. *(Telefonem.)* Jutro udaje się do Tryestu ambasador amerykański Mister Herris, aby tam powitać owacyjnie generała Deweya.

Port-Said, 17 lipca. Odjechał stąd do Tryestu na statku „Olympia" admirał Dewey, wracając z Manilli.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 17 lipca 1899.

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	109	60
„ „ srebrna	100	30
4% renta austryacka złota	119	20
4% „ „ koronowa	100	[illegible]
4% „ węgierska złota	119	[illegible]
4% „ „ koronowa	96	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	910	—
„ kredytowe	377	[illegible]
Londyn	120	[illegible]
Marki	58	90
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	63	10
Akcye Anglobanku	161	50
„ Unionbanku	312	10
„ Bankverein	27[illegible]	—
„ Laenderbanku	242	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	286	50
„ „ Południowej	75	—
„ „ Elbethal	260	—
„ „ Nordbahn	3340	—
„ „ Staatsbahn	345	75
„ „ Alpine	230	50
„ Tureckie Tabaczne	112	—
Ruble	127	—

Berlin, 17 lipca 1899.

	Złr.	ct
Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	60
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	215	5
4½% Listy polskie	100	50
Renta włoska	94	25
Akcye kredytowe austryackie	236	62
Ruble Ultimo	216	[illegible]

Wiedeń, 17 lipca 1899.

	Złr.	ct
Spirytus gotowy	18	60
Cena nafty	18	10
Pszenica na jesień	8	80
Żyto na jesień	7	16
Owies na jesień	5	85
Kukurydza	5	66

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 17 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	6[illegible]	48	10
20-te frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	2[illegible]	101	25
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	9[illegible]	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	2[illegible]
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	65	96	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	75	94	7[illegible]
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	372	—	382	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	2[illegible]7	—
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]10	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	286	50	288	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdy niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Gabinet zoologiczny tamże na dole.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat dziesięciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od godziny 10 do 1 bezpłatny.

„Henneberg'a jedwabie"

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 201 8 15

czarne, białe i kolorowe od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Były pełnomocnik dóbr,

obecnie na emeryturze, **przyjmie w administracyę kamienicę w Krakowie.** Zgłoszenia pod Nr. **1481** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1481 1 3

Morele piękne po złr. 2·50, lub piękne hiszp. **wiśnie** z szypułkami po złr. 1·80, wysyła w 5 klg. koszykach opłatnie za zaliczką **D. S. Rosenberg w Zaleszczykach.** Po otrzymaniu należytości naprzód o 10 centów taniej. 1478

Nadzwyczaj korzystna sposobność!

Przedsiębiorstwo przemysłowe, przynoszące do 2000 złr. rocznie — z powodu wyjazdu właściciela jest do nabycia za 3500 złr. — Zgłoszenia pod **P. P.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1482 1 0

L. 3186. 1479 1 3

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Kęt ogłasza konkurs na obsadzenie posad: **kasyera** z roczną płacą 300 złr. i **kontrolora** z roczną płacą 400 złr. przy kasie miejskiej. Podania przyjmuje **do dnia 15 sierpnia 1899 r.**

Ubiegający winien się wykazać uzdolnieniem przepisanem rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 r. l. 25422 Nr. 88 d. u. i r. kr. i winien złożyć kaucyę w wysokości rocznej płacy.

Zwierzchność gminna.

Kęty, dnia 15 lipca 1899 r.

Burmistrz: **G. Zajączek.**

L. 2553. 1475 1 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **urzędnika technicznego przy Wydziale Rady powiatowej Brzeskiej,** rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia udokumentowanych podań na ręce podpisanego Wydziału **do dnia 1 sierpnia b. r.**

Z posadą tą połączona jest stała pensya w kwocie 1200 złr. rocznie, dodatek na objazdy 700 złr., pięć dodatków 5-letnich po 120 złr., oraz prawo do emerytury po myśli obowiązującego statutu emerytalnego.

Wymogi:

1) Obywatelstwo austryackie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Nienaganne życie.
4) Fachowe uzdolnienie w kierunku budowy i konserwacyi dróg i mostów, na podstawie odbytych studyów technicznych.
5) Należycie udokumentowane dotychczasowe zajęcie i zawodowa praktyka w służbie rządowej lub autonomicznej.

Posada ta będzie przez pierwsze trzy lata prowizoryczną, po czem nastąpić może stabilizacya.

W Brzesku, d. 12 lipca 1899 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz: **Baltaziński.**
Prezes: **Götz.**

ZMIANA LOKALU.

Skład mąki i kaszy,

istniejący od 56 lat w starych Sukiennicach i przy ul. św. Jana w Krakowie,

Władysł. Rutkowskiego,

przeniesiony zostanie dnia 15 b. m. na ul. Szczepańską Nr. 11, obok handlu p. Nagla.

Łaskawej pamięci WPP. Gospodyniom poleca swój **skład z mąkami i kaszami,** które sprzedaje **po cenach targowych.**

1425 3 10 Władysław Rutkowski.

Zagraniczny kapitał

poszukuje **umieszczenia jako pożyczka** na **dobra, domy czynszowe, fabryki i zakłady przemysłowe** w całej Austryi, pod **bardzo przystępnemi warunkami,** dalej **sfinansowania Towarzystw akcyjnych, kolei wicynalnych, kopalń i przedsiębiorstw lasowych.**

Listy i zlecenia przyjmuje **Sekretarz Syndykatu Mr. Joseph de Jesseniçe, Paris, N. 75, rue du Faubourg St. Denis.** 1450 3 10

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 176 14 0

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

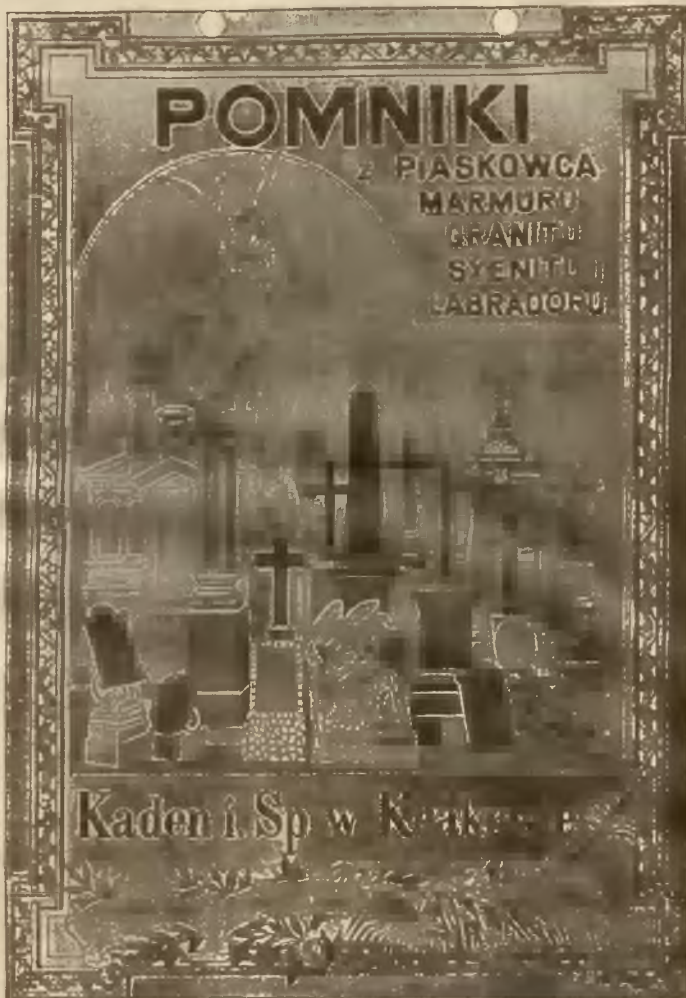
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 34 40



1284 23 30

L. 74125 ex 1899. 1477

Obwieszczenie.

Wedle zawiadomienia c. k. Ministerstwa skarbu należy oczekiwać, że cukier wyrobiony z buraków, który już przeszeł do wolnego obrotu i jako taki, lub też w towarach zawierających cukier (także w półfabrykatach), jak w cukierkach, kandyzowanych owocach, czekoladzie i w innych towarach zawierających kakao, jakoteż w likierach dnia 1 sierpnia 1899 r. znajdować się będzie, podlegnie dodatkowemu podatkowi w wysokości 12 h. za kilogram.

Poszszególne gatunki towarów, zawierających cukier, które podlegać będą dodatkowemu podatkowi, jakoteż przeciętna zawartość cukru tych towarów, jaką przyjmować się będzie za podstawę do obliczenia dodatkowego podatku, oznaczone zostaną rozporządzeniem wykonawczem.

Kto dnia 1 sierpnia 1899 r. posiadać będzie zapas cukru samego lub też we wspomnianych powyżej, cukier zawierających towarach, które dodatkowemu podatkowi podlegają, ma oznajmić ten zapas w czasie od 1go do włącznie 3go sierpnia 1899 r. na piśmie w dwóch egzemplarzach, podając zarazem miejsce i lokal, gdzie zapas jest przechowany.

Oznajmiać należy zapas cukru, cukierków, kandyzowanych owoców, czekolady i innych kakao zawierających towarów, jakoteż likierów, każdy z osobna bez względu na to, czy zapas odnośnych towarów przechowuje się we własnych, czy też w cudzych lokalnościach.

Oznajmienia mają być sporządzane według przepisanego wzoru, a wnosić je należy w tym oddziale Straży skarbowej, w którego okręgu służbowym znajduje się miejscowość, gdzie cukier, względnie towary cukier zawierające są przechowane.

Blankiety na oznajmienia wydawać będą we właściwym czasie bezpłatnie dotyczące oddziały Straży skarbowej, Urzędy cłowe w Krakowie i Lwowie, jakoteż Urzędy podatkowe w Bieczu, Bukowsku, Boryni, Czarnym Dunajcu, Chodorowie, Dobczycach, Dubiecku, Głogowie, Gwoździcu, Haliczu, Krakowie, Krakowcu, Lwowie, Łące, Makowie, Milówce, Nadwórnej, Olesku, Podbużu, Ropczycach, Rożniatowie, Starem Mieście, Starym Sączu, Szczercu, Slemieniu, Tyczynie, Ustrzykach dolnych, Wiśniczu, Wiśniowczyku, Wojniczu, Wojniłowie, Zatorze, Zmigrodzie, Zabiu i Zabnie.

Gdyby kto nie wniósł oznajmienia o znajdującym się u niego dnia 1 sierpnia 1899 r. zapasie cukru lub wspomnianych powyżej towarów cukier zawierających, lub gdyby rzeczywista ilość w porównaniu z ilością oznajmioną okazała się większą, a różnica wynosiła więcej niż 5%, podpadnie karze w wysokości cztero- do ośmiokrotnej kwoty ukróconego lub na ukrócenie narażonego dodatkowego podatku.

Chociaż zarządzenia powyższe obowiązywać będą dopiero po ogłoszeniu odnośnego cesarskiego rozporządzenia, względnie wydanego do tego rozporządzenia przepisu wykonawczego, to jednak zwraca się już teraz uwagę tych wszystkich osób, które posiadają zapasy cukru, lub też zapasy towarów cukier zawierających, w ich własnym interesie na to, że obowiązane będą zapasy te oznajmiać.

C. k. krajowa Dyrekcya Skarbu.

Lwów, w lipcu 1899 r.

Korytowski.

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. **CZERNIOWCE:** Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

BRACIA BARTIK

W TARNOWIE

Fabryka maszyn i pilników,

Odlewarnia żelaza i metali,

polecają:

maszyny rolnicze, pompy, sikawki, maszyny do wyrobu drenów i **wszelkie wyroby** w zakres fabrykacyi maszyn wchodzące, jakież **pilniki** we wszystkich gatunkach. 1422 2 20

Reperacye maszyn i **nasiekiwanie pilników** uskutecznia się szybko i po najtańszych cenach.

RZĘDOWO-GROBELKOWA uprawa zbóż

systemem polskim (St. Greka).

Skończywszy średnią szkołę rolniczą w Oberhermsdorfie (Slązk austr.) śledzę ze znajomością rzeczy nową tę, przez mego ojca na Zwierzyńcu pod Krakowem na wielką skalę praktykowaną uprawę zbóż. Silne wiatry i raptowne deszcze w czerwcu, 8-dniowe ulewy i wylew Wisły z początkiem lipca b. r. wykazały niezwykłą **odporność zbóż przeciw wyleganiu.** 80 kg. drylem w porze normalnej na mórg wysianej doborowej pszenicy ma rzadszy stan, słabsze kłosy i ziarno, niż 60 kg. tej samej, w czasie posuchy na mórg wysianej i przysypnikiem rzędowo-grobelkowem przykrytej pszenicy. Obecnie i ja wierzę w wyższość uprawy rzędowo-grobelkowej nad każdą inną dotychczasową uprawą, tem więcej, iż dowiedziałem się 14 b. m., że dwuletnia rzędowo-grobelkowa uprawa zbóż w Harklowej (pow. Jasielski p. R. Wittig) w ziemi nieprzepuszczalnej, zimnej i ilastej, a pierwszoroczna taka uprawa w Stróżach (pow. Grybowski p. Piękoś) w piaskowej, przepuszczalnej glebie żytniej wydała niebywałe tam dotychczas rezultaty. — **Szukając substytucyi zarządcy większego majątku,** mogę tę uprawę wprowadzić w życie. P. T. Reflektanci na moją ofertę raczą nadesłać mi odpowiedź pod adresem: **Franciszek Pietrzak, poczta Zwierzyniec (folwark).** 1466 2 3

Do zarządu domu poszukuje się panny lub wdowy bezdzietnej, w średnim wieku, z ogładą towarzyską, delikatnem obejściem, moralnemi zasadami, zdrowej, biegłej we wszelkich gałęziach kobiecego gospodarstwa wiejskiego. — Zgłoszenia pod **K. P. 1231** przyjmuje Administracya „N. Reformy." 1231 6 6

Z powodu wyjazdu sprzedaję **kołdry atłasowe,** obraz olejny do salonu, stolik, lustro, krzesełka i duży samowar, rower angielski i garderobę damską. Wiadomość przy **ul. Batorego Nr. 16, III. p.** (od 10—6). 1471 2 2

WYSPRZEDAŻ

znacznych zapasów

WIN GÓRNO-WĘGIERSKICH

tak stołowych około **600 beczek,** jak deserowych starych około **800 beczek** z roku 1885 aż do roku 1831,

Wina węgierskie wprost z Hegyalyi, z okolicy Madu, Tokaju i Tolszvy, osobiście od producentów zakupione,

sprzedaję tak w beczkach, jak i w gąsiorkach i butelkach.

Również znaczne zapasy

STARYCH KONIAKÓW FRANCUSKICH

Rumów, Araków, Starek, Żytniówek,
Win krajowych, hiszpańskich, reńskich, z Bordeaux franc. szampańskich, 1218 13 24

wysprzedaję po **znacznie zniżonych cenach ponieważ zwijam moje piwnice.**

Jan Janiga

Handel hurtowny win, założony w **1860** r.,
w Krakowie, Rynek główny.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1008 19 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

J. A. Baczewski we Lwowie

c. k. dostawca nadworny.

SPIRYTUS	Esprit de vin Marque d'or	SPIRYTUS
NA NALEWKI / NA NALEWKI	**Pierwszej próby** 1194 7 12	NA NALEWKI / NA NALEWKI
	Najlepszej jakości	
	Pocztowa **5 Kg.** blaszanka Pocztowa	

ELEMENTARZ dla analfabetów

wysyła **Jan Kaszycki w Łobzowie** (Galicya) po nadesłaniu 33 cent. Uznania z kraju i zagranicy świadczą o praktyczności tego dziełka. 1399 4 5

Rutyn. kancelista notaryalny

biegły w koncepcie, poszukuje miejsca w **zachodniej** Galicyi.

Łaskawe zgłoszenia pod **K. S.** do **Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopoasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2.** 1457 2 3

Handel Papieru

Ramy i Listwy — **Obrazy olejne i Sztychy**

REGESTRA GOSPODARCZE

zastosowane do większ. i mniejszych obszarów rolnych, ułożone w wszechstronnym kierunku i bardzo praktyczne — własnego nakładu i w cenie umiarkowanej — polecają 1228 17 20

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie, ul. Wiślna L. 11.

Skład Tapet

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 102 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Zygmunt Schmidt

w Krakowie,
ul. Sławkowska 31,

główny zastępca fabryki rowerów Dürkopp i Spółka w Wiedniu, paryskiej fabryki trycyklów motorowych "De Dion Bouton" rowerów angielskich "The Beeston" i innych, skład maszyn do szycia i wózków dziecięcych, oraz wszelkich przyborów do światła żarowego.

1418 5 12

Istniejący od lat 26

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą

BRACIA TREMBECCY

w Krakowie
przy ul. Rakowickiej L. 7,

poleca wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a w szczególności wielki wybór **gotowych pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonuje w krótkim czasie — po cenach przystępnych. 1014 27 36

Lodownie pokojowe, 1332 9 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe

poleca po cenach fabrycznych

Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.

Rutynowany koncypient

znajdzie zaraz umieszczenie pod korzystnemi warunkami w kancelaryi **Dr. Feliksa Czajkowskiego,** adwokata i burmistrza **w Krośnie.**

Zgłoszenia wprost. 1476 2 3

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi
wykonuje
sławna Fabryka gorsetów
H. Schmeidlera w Krakowie
na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.
Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 1439 3 10

Ostatnia nowość paryska „Ideal Plastron."

Wyborną lemoniadę

dają tylko Marsznera

burzące cukierki lemoniadowe



z powyższym znakiem ochronnym.

Fabryka wschodnich cukierków
A. MARSZNERA
król. Winohrady „Plzenka."

Wszędzie do nabycia. Gdzie nie ma hurtownej sprzedaży, wysyłam opłatnie 100 zwojów za 7 złr. za zaliczką lub za gotówkę. 1374 5 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.